WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LUTY
26
ŚRODA
Św. Aleksandra
Wschód słońca 6 m. 29
Zachód „ 17 „ 7
Rok II. Nr. 56

Dyskusja nad rewizją konstytucji

O ROLĘ I WYBÓR PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

W komisji konstytucyjnej Sejmu toczyła się wczoraj w daiszym ciągu dyskusja szczegółowa nad rewizją konstytucji, zaczęta w ubiegły piątek.

ROLA PREZYDENTA

Przedewszystkiem dokończono dyskusji nad określeniem ogólnem roli Prezydenta Rzplitej (obecny art. 2 konstytucji).

Pos. Graliński (Wyzw.) sprzeciwia się koncepcji zarówno BB. jak centrum, gdyż władza ustawodawcza i sądownicza nie mogą być w ogólnej strukturze podporządkowane Prezydentowi. Projekty te przypominają konstytucję Napoleona III-go z roku 1852, niema jednak takich postanowień w żadnej konstytucji republikańskiej. Jeżeli w art. 2 należy co zmienić, to chyba podkreślić bardziej zasadę współdziałania władz i rolę w tem Prezydenta.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) zarzuca projektom BB. i centrum wewnętrzną sprzeczność, gdyż wysuwając zasadę uosobionej w Prezydencie najwyższej władzy w państwie, przyjmują, że wola jego w ustawodawstwie może być obalona, a w najważniejszej sprawie t. j. zmianie ustroju nie przewidują wogóle udziału woli Prezydenta. Nie realizują również zasady, że Prezydent ma być czynnikiem równowagi między władzami państwa. Wysuwana przez nie zasada ogólna nie wzmacnia bynajmniej władzy Prezydenta — wzmocnienie to może nastąpić tylko w przepisach szczególnych.

Pos. Błażkiewicz (Kl. Ukr.) za najlepsze uważa sformułowanie dotychczasowe. W Austrji ostatnio bardzo silnie wzmocniono władzę Prezydenta, ale uczyniono to w przepisach szczegółowych a nie ogólnych. Mówca domaga się, aby zamiast określenia „naród" użyto w art. 2 konstytucji terminu „ogół obywateli".

Odmiennego stanowiska broni *pos. Winiarski* (Kl. Nar.), oświadczając, że głównym czynnikiem w państwie polskiem musi być ta część jego obywateli, która uważa dobro Polski za dobro najwyższe, nie można zaś zaliczyć do niej tych, którzy dążą do rozbicia państwa.

Pos. Mockiewicz (BB.) zarzuca opozycji, że w argumentacji jej brak dowodu, iż można w Polsce stworzyć silną i świadomą odpowiedzialności za państwo większość sejmową. Skoro zaś taka większość jest niemożliwa, jedyne wyjście widzi mówca w projekcie BB.

Pos. Bitner (Ch. D.) odpiera zarzuty pos. Komarnickiego. Projekt centrum wychodzi z pewnych założeń ogólnych, nie daje Prezydentowi władzy nieograniczonej i stanowi również, że Prezydent jest organem równowagi władz.

Pos. Piasecki (BB.) uważa dyskusję obecną jako zasadniczo ważną z tego powodu, że w niej stronnictwa ustosunkowują się zasadniczo co do kierunku, w którym ma pójść reforma. Projekt BB. nie wprowadza nieograniczonej władzy Prezydenta, ale stara się tylko o to, by w każdem zagadnieniu państwowem decydowała jedna wola i nie było kolizji woli. Należałoby ściśle odgraniczyć całą działalność Prezydenta regulującą współdziałanie władz — i to mogłoby podpadać pod pojęcie „władzy zwierzchniej" — jednakże prawniczo rzecz ta jest trudna do ujęcia i każde określenie zawierać będzie pewne sprzeczności. W każdym razie w projekcie BB. tych sprzeczności jest najmniej.

Ostatni przemawiał wreszcie *pos. Piłsudski* (BB.), broniąc projektu B. B. przeciw zarzutowi cezaryzmu, gdyż przerzucanie suwerenności na parlament jest również cezaryzmem. Skoro wszyscy w dyskusji zgadzali się, że Prezydent powinien być czynnikiem nadrzędnym, to należy tę rzecz jasno sformułować.

Na tem zakończono dyskusję nad kwestją roli Prezydenta.

WYBÓR PREZYDENTA

Otwierając dyskusję nad sprawą wyborów Prezydenta, przewodniczący pos. *Makowski* (B. B.) stwierdza, że są tu 4 odmienne propozycje: wybór przez głosowanie powszechne (projekt B. B.), wybór przez zbierane ad hoc zgromadzenie elektorów (projekt lewicy) lub przez kongres narodowy (projekt centrum) i wreszcie dotychczasowy sposób wyboru przez połączone obie izby parlamentu (projekt Kl. Nar.).

P. B. R.

w obradach komisji budżetowej Sejmu.

Komisja budżetowa Sejmu wysłuchała wczoraj sprawozdania pos. Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie) o działalności Państwowego Banku Rolnego. Stwierdzając wielki rozrost działalności Banku, referent podniósł, że kredytu długoterminowego udzielono 87 milj., meljoracyjnego 50 milj., krótkoterminowego w ściślejszem znaczeniu 200 milj., spółdzielniom kredytowym 79 milj., rolniczo - handlowym 43 milj. i t. d. Potrzeby kredytowe wsi są jednak olbrzymie. Wypłacalność rolników jest znaczna, kredytów krótkoterminowych (w obszerniejszem znaczeniu) spłacono w r. z. 135 i pół milj. na ogólny stan zadłużenia 393 milj., spłacalność kredytu długoterminowego wynosi 45 proc. Referent zaproponował szereg rezolucyj, przyjętych przez komisję, m. in. w sprawie obniżenia procentu od pożyczek rolnych.

W dyskusji, jaka się po tym referacie wywiązała, wskazywano na konieczność skonwertowania wobec kryzysu rolnego pożyczek krótkoterminowych na średnioterminowe (w terminie 1—5 lat). Dla dokończenia dyskusji nad tem zagadnieniem ma komisja budżetowa odbyć jeszcze osobne posiedzenie.

DELEGACJA MIAST

u p. Premjera Bartla.

W przyszłym tygodniu udaje się do Premjera Bartla delegacja prezydjów t. zw. miast ulenowskich, które znalazły się ostatnio w szczególnie ciężkiem położeniu finansowem, wobec zadłużenia, spowodowanego inwestycjami. Prezydja miast będą prosić Rząd o udzielenie kredytów.

Delegacja złoży również odpowiednie memorjały ministrowi skarbu Matuszewskiemu i prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego jen. Góreckiemu.

Uzgodnione stanowisko

W sprawach niemiecko-austrjackich

BERLIN, 24 lutego. — Urzędowo donoszą: Trzydniowe obrady polityczne między kanclerzem austrjackim a rządem Rzeszy zostały dziś w godzinach przedpołudniowych doprowadzone do końca.

W wyniku wczorajszych narad, dotyczących poszczególnych kwestyj handlowo - politycznych, doszło dziś do porozumienia co do najważniejszych, dotychczas nie załatwionych, punktów przyszłego traktatu handlowego między Austrją a Niemcami. Wobec tego oczekiwać można z całą pewnością zawarcia traktatu w czasie najbliższym.

Załatwieniem pozostałych kwestyj szczegółowych zajmą się delegacje obu krajów niezwłocznie po ukończeniu obrad konferencji rozejmu celnego w Genewie. — Pol. Aj. Tel.

DOBRA POUNICKIE A KONKORDAT

ROZBIEŻNE STANOWISKA DWÓCH MINISTERSTW

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji reform rolnych znalazł się projekt PPS., domagający się wydania ustawy, przejmującej dobra pounickie (t. zw. „popówki") na rzecz państwa. Projekt ten zgłoszony został 12 b. m. i w druku rozdany posłom 22 b. m., przystąpienie więc do obrad nad nim w tak szybkim terminie samo już przez się zwróciło uwagę. Jeszcze bardziej jednak zasługuje na uwagę sam charakter tej sprawy.

Wedle bowiem art. 24 punkt 3-ci Konkordatu sprawa dóbr, których Kościół katolicki został pozbawiony przez państwa zaborcze, ma być załatwiona w drodze układu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Dążenie więc do ustawowego załatwienia tej sprawy przed porozumieniem się Polski z Watykanem stoi w oczywistej sprzeczności do naszych zobowiązań konkordatowych.

W czasie obrad nad wnioskiem PPS., którym przewodniczył prezes komisji reform rolnych **pos. Przedpełski** (B. B.), zwrócił uwagę na ten moment **pos. Staniszkis** (Kl. Nar.) zgłaszając wniosek, aby dyskusję nad tą sprawą odroczyć do czasu załatwienia zasadniczych jej podstaw w drodze układu między Polską a Watykanem. Pos. Staniszkis zapytał też przedstawicieli rządowych, obecnych na posiedzeniu, jakie jest właściwie stanowisko Rządu w tej sprawie, co jest tem bardziej aktualne, gdyż podobno w Ministerstwie Reform Rolnych przygotowywany jest projekt ustawy, zmierzający w tym samym kierunku co i projekt wniesiony przez P. P. S.

W odpowiedzi na to zapytanie **przedstawiciel Min. Reform Rolnych** oświadczył, że Ministerstwo sprawę tę uważa za bardzo pilną i nie widzi przeszkód, aby komisja rozpatrywała wniosek P. P. S., samo zaś będzie w miarę potrzeby zgłaszało poprawki do tekstu ustawy; faktowi przygotowywania przez Ministerstwo Reform Rolnych projektu ustawy, o którym wspomniał pos. Staniszkis, przedstawiciel tego Ministerstwa nie zaprzeczył.

Natomiast **przedstawiciel Ministerstwa Oświaty** zajął stanowisko zupełnie przeciwne, oświadczając, że projektowana przez P. P. S. ustawa stoi w sprzeczności z art. 24 Konkordatu.

W ten sposób w łonie Rządu okazała się zasadnicza sprzeczność między dwoma resortami zainteresowanemi w tej sprawie.

W głosowaniu jednak wniosek pos. Staniszkisa został odrzucony, oświadczyło się bowiem za nim tylko 6 członków komisji. Uchwalono natomiast głosami B. B., lewicy i mniejszości wniosek **pos. Olewińskiego** (B. B.), aby obrady nad tą sprawą odroczyć do 2 marca, a to ze względu na oświadczenie **pos. Łuckiego** (Kl. Ukr.), że nie zdążył on jeszcze co do tego projektu porozumieć się ze swymi wyborcami.

Rzecz znamienna, że większość komisji uwzględniła stanowisko przedstawiciela mniejszości narodowej, a do porządku dziennego przeszła nad zasadą prawa i stanowiskiem Kościoła katolickiego.

DYSKUSJA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

W KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH SENATU

Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowych przyjęła wczoraj ustawę o poborze rekruta, następnie zaś przystąpiła do dyskusji nad exposé p. Ministra Zaleskiego.

Sen. Seyda (Kl. Nar.), omawiając politykę polską w stosunku do Niemiec, stwierdził powszechnie w Niemczech dążenie do rewizji granic z Polską i podkreślił, że z dążeniem tem liczyć się winna polityka polska. Jest rzeczą niedopuszczalną w stosunkach międzynarodowych traktowanie z państwem, które podaje w wątpliwość granice innego państwa. Z tego punktu widzenia krytykował sen. Seyda politykę Rządu.

Sen. Posner (P.P.S.) mówił o tendencjach pokojowych polityki polskiej i domagał się częstszego zwoływania komisji i częstszego bywania na niej p. Ministra, gdyż o polityce zagranicznej możnaby wówczas dyskutować na podstawie dokładniejszych danych, których obecnie komisja jest pozbawiona.

Sen. Kamieniecki (B. B.) **wyraził** zadowolenie z naszej polityki zagranicznej dopatrywał się sprzeczności w krytyce wyrażonej przez sen. Seydę.

Sen. Makarewicz (Ch. D.), **omawiając** emigrację polską w Stanach Zjednoczonych, wyraził szereg życzeń co do lepszej organizacji tej emigracji i co do funkcjonowania tamtejszych konsulatów polskich.

O sprawach emigracyjnych mówił również **sen. Kuierski** (Piast), podnosząc konieczność jej zorganizowania i wynalezienia terenów emigracyjnych, następnie zaś przeszedł do stosunków z Niemcami, popierając w tym zakresie opinje wyrażone przez sen. Seydę.

Sen. Gliwic (B. B.) zajął się omówieniem polityki gospodarczej Ministerstwa, a mówiąc o poświęconych tym zagadnieniom konferencjach międzynarodowych wykazywał słuszność polityki polskiej, która do uregulowania tych spraw zmierza nie przez pakty wielostronne ale przez umowy z poszczególnemi państwami i w zakresie poszczególnych gałęzi produkcji. Mówca podnosił znaczenie dla Polski założenia Banku Międzynarodowego.

Przemawiał jeszcze **sen. Korner** (K. Żyd.), wyrażając zadowolenie z powodu stosunku naszej polityki do sprawy palestyńskiej na terenie genewskim oraz z powodu działalności konsula polskiego w Jerozolimie. Dalszą dyskusję odłożono do czwartku, 27 b. m.

Dzień polityczny

P. PREZYDENT RZPLITEJ

przyjął w dniu wczorajszym delegację pierwszej dywizji piechoty Legionów, która przybyła celem wręczenia Głowie Państwa odznak pułkowych 1-go, 5-go i 6-go pułku Legionów oraz 1-go p. a. p.

U P. PREMJERA

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj przedpołudniem prezesa Banku Rolnego p. Ludkiewicza, a następnie ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

MAŁOPOLSKA A LEWICOWE PROJEKTY USTAW

Do kancelarji p. Marszałka Sejmu oraz do członków sejmowej komisji administracyjnej napływają ustawicznie z Małopolski rezolucje rad miejskich, zjazdów burmistrzów i zebrań obywatelskich, protestujące przeciw projektom nowych ordynacyj wyborczych do rad powiatowych oraz do rad gminnych miejskich i wiejskich w Małopolsce, opracowanym przez posłów Putka (Wyzw.) i Ciołkosza (PPS.), a obecnie już rozważanym przez pełny Sejm.

Protestujący podnoszą, że projekty te, gdyby stały się ustawami, niezmiernieby zaszkodziły interesom państwa oraz położeniu ludności polskiej w tej dzielnicy. Ludność ta domaga się w samorządach takich ordynacyj wyborczych, któreby uwzględniały odrębne warunki życia, w jakich znajduje się żywioł polski na terenach mieszanych narodowościowo i należycie zabezpieczały jego prawa.

ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE ZA R. 1925

Sejmowa podkomisja budżetowa obradowała wczoraj nad zamknięciami rachunkowemi gospodarki państwowej za r. 1925. Podobnie jak i przy zamknięciach rachunkowych za inne lata (1923, 1924 i 1926/27) postanowiono zaproponować Sejmowi udzielenie absolutorjum.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym w godzinach porannych zachmurzenie w Polsce, było przeważnie całkowite; tylko Małopolska zachodnia wraz ze Śląskiem miała pogodę słoneczną.

Temperatura wynosiła rano około — 4 stopni na wybrzeżu i Pomorzu, około — 5 stopni w Poznańskiem i Lubelskiem, około — 6 stopni w Wileńskiem na Polesiu i Wołyniu, wreszcie około — 10 st. na Śląsku i w Krakowskiem, i znowu około — 4 stopni na Pokuciu. Opadów w dniu ubiegłym nie było.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Rankiem mglisto lub chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenie. Lekki na wschodzie umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie lub południowo - wschodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Po wyborach sandomierskich

REFLEKSJE PO-WYBORCZE I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Przebieg oraz wyniki wyborów parlamentarnych w Sandomierszczyźnie, jeśli je traktować jako swoistą formę wyborów uzupełniających, nie dał jeszcze należytego obrazu ewolucji nastrojów politycznych w społeczeństwie. Pierwsza ta próba weryfikacji aktu wyborczego z 1928 r. odbyła się względnie apatycznie, co uwidoczniło się przedewszystkiem w znacznym spadku liczby głosujących: frekwencja wyborcza w 1928 r. wynosiła 80 proc. ogółu uprawnionych, gdy ubiegłej niedzieli dała zaledwie 60 procent. Zainteresowanie było więc znacznie słabsze.

Poszukując przyczyn tego objawu, przedewszystkiem należy wskazać, że oddziałać tu musiało ogólne przygnębienie, wywołane zarówno całokształtem stosunków politycznych w kraju jak i ciężkim kryzysem gospodarczym, który wywołuje głęboką apatję. Kryzys ekonomiczny oddziaływuje bardzo deprymująco na opinję publiczną, która ulega niepokojącym atakom zniechęcenia: ten wzgląd należy mieć na uwadze, gdy się mówi o przejawach naszego aktualnego życia publicznego.

Z przesunięć w układzie sił, jakie zarysowały się na tle wyborów w Sandomierskiem, trzeba przedewszystkiem zanotować znaczny przyrost skrajnego radykalizmu chłopskiego. Zwycięstwo stronnictwa Jana Dąbskiego wiele daje do myślenia. Jest to, jak wiadomo, partja, która uprawia bardzo zdecydowaną klasową politykę chłopską, przyczem nie waha się ustalać jej tezy w formułach tego typu jak: rozdział Kościoła od państwa, reforma rolna bez odszkodowania i t. p. Jaskrawo demagogiczna taktyka stronnictwa chłopskiego, rzecz prosta, ułatwiła mu rozgrywkę wyborczą, ale dla zdrowo myślącej części społeczeństwa jest to niewątpliwie znamienne signum temporis, że chłop polski poczyna garnąć się do sztandarów tak radykalnych.

Nie może tu być żadną pociecha zjawisko równoczesnego silnego spadku głosów socjalistycznych, bo przenikanie dzieci Marksa na wieś zawsze będzie tylko przelotną dywersją, gdy natomiast chłopski radykalizm jest niebezpieczeństwem znacznie poważniejszem. Jeśliby wynikiem przewlekłych fermentów orjentacyjnych w społeczeństwie, jakie obecnie przeżywamy, miało okazać się głębsze i trwalsze zradykalizowanie mas społecznych, byłoby to dość kategoryczną przesłanką ku wnioskom o niezbędności likwidowania tych fermentów.

Obóz katolicko - narodowy utrzymał swój stan liczebny, zyskując przy tej okazji nowy mandat. To z kolei jest dowodem, że jednak jest w społeczeństwie ośrodek mocny, zwarty i dość silny, aby mimo wielkich wahań w nastrojach utrzymać linję przytomności politycznej. Godzi się podkreślić, że obóz ten nie lękał się stanięcia do tej próby sił, jaką narzucały wybory, gdy natomiast blok bezpartyjny bez walki ustąpił z placu boju. Gdyby to miało oznaczać, że blok ten wszędzie cofnie się przed skrzyżowaniem szpady z kłonicą, opinja sfer umiarkowanych musiałaby przestać wierzyć jego zapewnieniom, że on jeden potrafi stawiać czoło zalewowi demagogji i rozpasania partyjno - politycznego.

Piekło na ziemi

STRASZNE STOSUNKI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W TOUL

Niejednokrotnie już omawiano w prasie tę bolesną sprawę, jaką jest nasza emigracja. Niejednokrotnie zwracano uwagę na opłakane stosunki, panujące w tej dziedzinie: brak należytej kontroli, brak odpowiedniego ustawodawstwa i t. d. Jest to jednak zagadnienie tak wielkiej wagi, że należy je bezustannie przypominać i społeczeństwu i czynnikom kompetentnym.

Jedną z takich bolączek emigracji naszej do Francji jest sposób, w jaki odbywa się przewóz emigrantów, oraz obóz koncentracyjny w Toul, dokąd emigranci są kierowani zaraz po przekroczeniu granicy i gdzie przebywają, póki nie otrzymają przydziału. Przewóz emigrantów odbywa się w następujący sposób.

Po zebraniu w Mysłowicach partji, złożonej z 500 — 800 osób, — różnej płci i wieku — ładuje się ją do wagonów i przez Czechy i Morawy wiezie do Toul. Przeładowanie straszne, kobiety z drobnemi dziećmi bez żadnej absolutnie opieki, ścisk, hałas, klątwy, narzekania i tak przez dwie doby przeszło. Wreszcie Francja i Toul. Baraki, przeznaczone na nocleg, znajdują się 3 kilometry za miastem. Są one brudne, zimne, bez żadnych urządzeń sanitarnych. Tu zamyka się przemęczonych, skołatanych, zgłodniałych ludzi, aż póki małemi grupami nie zostaną rozesłani po całej Francji. Ci, co przeszli przez ten obóz, nie mogą o nim spokojnie mówić: twierdzą, że takiego poniewierania nawet podczas wojny nie doznali.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zarząd obozu nie wpuszcza nikogo z czynników zainteresowanych, zarówno polskich, jak i francuskich, do wnętrza obozu, by mogli się naocznie przekonać o jego stanie. I wprawdzie Urząd Emigracyjny wysyła konwojentów, ale rola ich kończy się na dworcu w Toul. Podobno raz jeden z wyższych urzędników naszej Ambasady chciał się osobiście przekonać, co się dzieje na terenie obozu, ale mu bardzo grzecznie odmówiono wstępu. To samo spotyka również i Francuzów.

Oto „Matin" z 21 stycznia b. r. zamieszcza artykuł, poświęcony sprawie obozu koncentracyjnego dla imigrantów. Między innemi pisze, że nie wpuszczono do obozu lekarza i deputowanego w jednej osobie, który chciał zbadać stan higjeniczny obozu. Ten sam artykuł podnosi dalej, że byli jednak ludzie, którym udało się przebić mgłę tajemnicy, okrywającej tę całą sprawę i ci opowiadają, że w obozie brakuje wody, mydła, że bielizna pościelowa jest mocno podejrzanej czystości, że niema żadnej izolacji dla zakaźnych chorych. W związku z tem wszystkiem „Matin" dzwoni na alarm, podnosząc, nie bez słuszności, że obozy dla imigrantów, zorganizowane tak, jak się to praktykuje obecnie, mogą się stać ogniskami wszelkich chorób, nawet epidemij, dla których trudno o bardziej podatny grunt, jak ciżba ludzka, stłoczona z pominięciem najprymitywniejszych wskazań higjeny.

A cóż my na to wszystko? Na takie traktowanie naszych obywateli? A pamiętajmy i o tem, że kiedy oni zmuszeni są z tych czy innych względów szukać chleba poza granicami ojczyzny — obcy, napływający na ich miejsce, znajdują u nas nietylko chleb, ale i masło do niego. I nie przechodzą przez taką kwarantannę, jak nasi emigranci w Toul, o którem później mówią, jak o piekle na ziemi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. St. Starowieyski, Łaszczów. Obawy Sz. Pana, by pismo nasze nie zeszło z drogi ponadpartyjnej są nieuzasadnione. Byliśmy, jesteśmy i będziemy ponad wirem walk partyjnych. Jesteśmy dumni, że wśród naszych prenumeratorów mamy ludzi ze wszystkich obozów umiarkowanej myśli politycznej w Polsce.

Ks. St. Marchewka, Jędrzejów. Wszystko w porządku. Niema podstaw do niepokoju. Prosimy o łaskawe dalsze popieranie naszego pisma.

Ks. prob. Zalewski, Kobylin, koło Krotoszyna. Nie możemy drukować encyklik in extenso z braku miejsca. Czyni to „Przegląd Katolicki" lub „Katolicka Ajencja Prasowa" (Krak. Przedm. 71), wydając encykliki w oddzielnych broszurach.

Ks. St. Nowak, Pułtusk. Istotnie „Polska" i „Rzeczpospolita" nie różnią się co do treści. Dwie nazwy są przejściowe. Obecnie przeprowadzamy reorganizację wewnętrzną. Szata graficzna podniesie się w najbliższych dniach. Prosimy łaskawie o odrobinę cierpliwości.

Dr. Lichtman, Głębokie. Wobec zmian w personelu redakcyjnym, jaki w tym czasie nastąpił, rekopis, być może, zaginał. Będziemy szukać.

P. S., Kolno. W tej formie nie możemy wykorzystać.

P. K. Dunin-Karw... Nie możemy drukować. O poruszonym przez Szan. Pana temacie już pisaliśmy.

Przegląd prasy

PO BATALJI POD SANDOMIERZEM

Rzecz prosta, że ewenementem dnia politycznego jest wynik wyborów sejmowych w okręgu Sandomierskim. Musi być w atmosferze jakaś niepewność, muszą być liczne kwestje i znaki zapytania, jeśli wszyscy biegną do tego zwierciadła lokalnych wyborów i usiłują dojrzeć w niem kontury rzeczywistości polskiej. Krzywe to jednak zwierciadełko, ułomek wielkiej tafli opinji — to też nie dziw, że obraz w niem odbity wygląda chwilami dość groteskowo...

„Przeglądowi Wieczornemu" wystarcza za pociechę, że zwycięzca tego „turnieju", Jan Dąbski, nie należy do najjaskrawszych wrogów rządu:

> Leader Stronnictwa Chłopskiego maszeruje dotychczas w drugim rzędzie rządoburczej falangi. W pierwszym rzędzie kroczą ci właśnie, którzy w niedzielę w Sandomierskiem wykazali swą bezsilę...

A licząc się z tem, że możeby jednak kiedyś taki oberdemagog mógł zwyciężyć, melancholijnie konkluduje, że stałby się

> — oczywiście — panem na krótką chwilę i niedługą metę. Bo Polska zaprawdę przebyłaby i to...

Ba — ileż rzeczy ta Polska już przetrwała. Ale czy na tem cała filozofja ma polegać, aby przetrwać. Trzeba organizować i budzić odpór. A oto B.B. wycofało się z akcji...

Równie melancholijnie nastrojony jest krakowski „Czas". Spostrzega tylko poprostu, że układ sił politycznych w Polsce wogóle nie jest trwały:

> — Tysiąc wyborców w krótkim przeciągu czasu rozsypują się jak piasek lub też jak piasek przenosi je wiatr agitacji z jednej wydmy partyjnej na drugą, które rosną lub znikają bez istnienia tak za jednem, jak za drugiem prawdziwie racjonalnych powodów.

Konkluzje? Niema żadnych. Nawet to, że wszyscy zgodnie stwierdzają, iż Sandomierszczyzna jest twierdzą radykalizmu — nie krzesze żadnych iskier ochoty do walki, aby te gniazda radykalizmu osaczać i ubezwładniać..

Ten brak ochoty do walki usiłuje wyjaśnić „Gazeta Warszawska", która bez ogródki stwierdza, że

> — stronnictwo rządowe bez stosowania metod, ograniczających swobodę aktu wyborczego, niewielkie ma szanse przy wyborach. Chociaż w roku 1928 uzyskało ono przeszło 14.000 głosów, obecnie wycofało zupełnie swoją listę, ustępując w niezaszczytny sposób z placu boju.

Tak — to jest rodzaj dezercji! Nie dziw, że wymieniony organ wprost uważa za konieczność zlikwidowanie całego B.B., które nazywa „muzeum nieprawości". Gdy jednak twierdzi, że

> — Najprostsza droga prowadzi przez rozwiązanie obecnego Sejmu i wybranie nowego bez fałszu, presji, przekupstwa i unieważniania list opozycyjnych.

to się myli. Bo wybory te dałyby zapewne wielką przewagę rozpasanemu radykalizmowi i przesunęły kraj jeszcze bliżej złowrogiej krawędzi.

Ostrzega przed tem „Kurjer Warszawski", który stwierdza, że mimo wszystko

> — fakt wzrostu nastrojów opozycyjnych znalazł w Sandomierskiem nowe potwierdzenie, a zatem mieści się w nim nowa przestroga.

Obyśmy tę przestrogę w porę pojęli i w porę z niej skorzystali. Nie jest jeszcze wówczas źle, gdy... jest źle, ale wówczas, gdy się nie spostrzega, że jest źle i gdy się nie myśli o ratunku, o środkach zaradczych, o obronie i o przeciwdziałaniu...

Ankieta

o stanie handlu w Polsce.

Izby przemysłowo - handlowe rozesłały wszystkim przedsiębiorstwom w kraju kwestjonarjusze ankiety, mającej na celu zobrazowanie stanu handlu i przemysłu polskiego na dzień 1-szy stycznia roku 1931.

Przedsiębiorstwa mają podać wysokość kapitałów, jakiemi operują, sumy płaconych podatków i t.d.

Oświadczenie Prokuratorji Generalnej

W SPRAWIE PROCESU O ZWROT MAJĄTKÓW POWSTAŃCÓW

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego oświadczenia p. St. Bukowieckiego, prezesa Prokuratorji Generalnej, które podajemy bez komentarzy:

Protest, zgłoszony przez prezesa zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863—1864 r. przeciwko tezom obrony, wysuniętym przez Prokuratorję Generalną w sprawie o restytucję dóbr, skonfiskowanych powstańcom skłania mnie do kilku słów wyjaśnienia.

Tezy, podniesione przez Prokuratorję Generalną w obronie Skarbu Państwa Polskiego, mogą się wydać „niesłychanemi" tylko tym, którzy stoją zdala od wymiaru sprawiedliwości i tych problemów prawnych, które życie powojenne każe rozwiązywać prawnikom. Żadna z tych tez nie została skonstruowana ad hoc dla użytku w danej sprawie, lecz każda z nich jest dedukcja zasad ogólnie przyjętych. Poglądu, wyrażonego w punkcie 4) protestu, że z mienia, skonfiskowanego jednym powstańcom, należy wynagrodzić krzywdy innych powstańców, przedstawiciele Prokuratorji nie wyrazili, a przypisywanie im tej tezy polega na nieporozumieniu.

Stanowisko, zajęte przez Prokuratorję Generalną, oparte jest na wszechstronnem rzeczowem rozważaniu wszystkich, że sprawy wynikających prawnych problemów, a argumentacja jej niczem nie wykracza poza ramy, nakreślone wymaganiami ścisłej jurydycznej metody, jedynie właściwej w Sądzie państwowym, przed którego formu wytoczyli sprawę spadkobiercy powstańców, a nie Prokuratorja Generalna.

Całą działalność przedstawicieli Prokuratorji Generalnej w zupełności ze swej strony aprobuję i zmuszony jest w tem miejscu wyrazić ubolewanie, że przez sumienne spełnianie swego tak ciężkiego obowiązku obrony Państwa Polskiego narażeni zostali na niczem niezasłużone ataki.

PRZESTROGA

Zanim wydasz złotówkę,
obejrzyj ją bacznie
I pożegnaj na zawsze: nie
ujrzysz jej więcej...
Kto się w porę spostrzeże
i oszczędzać zacznie —
Ten, składając w P. K. O.,
dojdzie do tysięcy.

M. Cz.

Chautemps i Mussolini

RZĄDY ZACHODNIE. — NOWA FAZA POSTĘPOWANIA „TRÓJPRZYMIERZOWEGO". MOSKWA NAD DNIESTREM.

W rządach mocarstw zachodnio - europejskich zachodzą lub zarysowują się zmiany dla Polski dość niepokojące. Demokracja parlamentarna, tradycyjnie przyzwyczajona dwa razy na rok inny zespół obywateli dopuszczać do zaszczytów ministerjalnych, z tego swego przywileju nie raczyła zrezygnować nawet wobec bardzo ciężkiej, trudnej, naprężonej i dwuznacznej sytuacji międzynarodowej. Demokracja ta nie uznała za właściwe i możliwe by spór z rządem Tardieu o zasadę słabszego lub silniejszego obciążenia podatkowego odroczyć, w jakiejbądź formie choćby, na kilka miesięcy, by naprzód wybrnąć z najniebezpieczniejszego przejścia w polityce międzynarodowej. Przeciwnie, francuska demokracja parlamentarna uznała, że nic nie masz ważniejszego i pilniejszego ponad kwestję najbliższych rat podatkowych; przeto skinieniem swego małego palca (kilkunastoma głosami podrzędnej grupki posłów przy okazji podrzędnego szczegółu rozpraw), zsadziła swego pierwszego ministra i zastęp jego z bojowej pozycji w Londynie, w obliczu nieprzyjaciela zmieniła załogę dyplomatyczną.

Nowy gabinet francuski p. Chautemps składa się wprawdzie z najlepszych ludzi obozu radykalnego, a w Londynie obiecuje kontynuować ściśle taktykę p. Tardieu, lecz po pierwsze deklaracja a realizacja to są dwie rzeczy różne, zależne choćby od temperamentu wykonawców; powtóre zaś, gabinet p. Chautempsa, nawet przy dobrych swych w polityce międzynarodowej, chęciach, może parlamentarnie istnieć jedynie z łaski socjalistów, którzy znów fanatyzm pacyfistyczno - lokarneński posuwają niemal do gotowości oddania Francji pod wysoki protektorat niemiecki, o naszem Pomorzu już nie wspominając.

Tak więc ze strony Francji staje na wyłomie wobec zagranicy zespół ludzi słabszego charakteru niżli poprzedni, oparty zaś od wewnątrz, w parlamencie i kraju, na podstawie, jeszcze o wiele bardziej niżli poprzedni, niepewnej i chwiejnej. Jest to niezmiernie znamienne dla demokratycznych metod polityki międzynarodowej. Ponieważ zzewnątrz idzie na kraj nacisk, przeto kraj reaguje niedwuznacznie w kierunku większej uległości, jeśli nie londyńsko - marynarskiej to innej. Nawiasowo dodajmy, że i w Anglji zarysował się znów rozłam w stronnictwie zachowawczem, który może w przyszłym parlamencie zapewnić większość absolutną radykalnej Labour Party i utrwalić jej rządy na długie lata.

Chwieje się wprawdzie i demokracja parlamentarna niemiecka, ale wyraźnie w kierunku prawicowego zwrotu **wewnątrz** państwa oraz bardziej agresywnej taktyki zewnętrznej. W związku z tem, w dziedzinie ściślej polityki międzynarodowej, zanotować wypada dalszy rozwój „trójprzymierzowego" ataku dyplomatycznego Włoch, via Austrja — Niemcy, przeciwko Francji. Odczekawszy aż wyjaśni się fizjognomja nowego gabinetu francuskiego i wyobserwowawszy niemieckie tendencje do wytargowania od mocarstw zachodnich ustępstw na niekorzyść Polski, Mussolini nie zawahał się wypełnić drugą część swojego programu i posłać kanclerza austrjackiego Schobera w odwiedziny do Berlina. Jak już pisaliśmy, ostrze tej polityki zmierza do nacisku na Francję przez groźbę uzgodnienia polityki włosko - niemieckiej w kierunku Austrji i Bałkanu. Swój udział w tendencjach pobytu Schobera w Berlinie zaznaczył Rzym faszystowski amnestją dla politycznych wykroczeń Niemców południowo - tyrolskich. W samym zaś Berlinie kropkę nad i postawiły ustępy przemówień obu kanclerzy: Rzeszy i Austrji, wzmiankujące o „poważnych decyzjach", wobec których stoją obecnie Niemcy. Jest to aluzja do paktu Younga i ugody polsko-niemieckiej. Od strony Austrji i Włoch ma iść w tym kierunku sukurs dla Niemiec. Austrja wprawdzie o anszlussie politycznym niewiele w tej (włoskiej) konjunkturze mówi, ale za to domaga się zbliżenia gospodarczego z Niemcami (traktat handlowy). — Jest to słaby punkt kombinacji, bo Niemcy do ustępstw w tej dziedzinie nie są skorzy.

Szachowanie Francji w ten sposób i od tej strony, jak już wspomniano, zwraca się pośrednio niestety także przeciw Polsce, bowiem Niemcy właśnie domagają się od Francji odłączenia ugody z Polską od paktu Younga. Pretensji jednak do Włoch o to mieć nie możemy, bo jeśli z Niemcami szuka porozumienia Francja, a tak że my, to Włochom to samo prawo przysługiwać musi. Rada przeciwko takim niepożądanym objawom jest tylko jedna: ażeby mianowicie Francja przełożyła porozumienie z Włochami ponad porozumienie z Niemcami.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że wobec tak nadzwyczajnie skłóconej konjunktury w Europie, nic w tem niema dziwnego, iż stojące na uboczu od niej Sowiety, starają się, jak mogą dolewać oliwy do ognia. Tym razem obmyśliły demonstrację wojskową nad Dniestrem przeciwko naszej sojuszniczce Rumunji. Nie trzeba się dać zaskoczyć.

Czujność jest wskazana!

St. Sz-ski.

ODRZUCENIE UMOWY LIKWIDACYJNEJ

JAKIE POCIĄGNĘŁOBY SKUTKI ZA SOBĄ DLA NIEMIEC

BERLIN, 25 lutego. — „Vossische Zeitung" ogłasza dłuższy artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, rozważający następstwa, jakie mogłoby pociągnąć dla Niemiec odrzucenie umowy likwidacyjnej z Polską.

Autor wskazuje, że odrzucenie umowy byłoby zdarzeniem historycznem, o wielkiem znaczeniu. Jednakże nie w sensie owych „mocnych słów", w jakich bywa ono zalecane, lecz wręcz przeciwnie, zapoczątkować mu siałoby tylko politykę ostatecznego pogrzebania żywiołu niemieckiego na Wschodzie.

O ileby doszło do odrzucenia umowy, żaden polityk niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić stosowaniu przez Polskę likwidacji oraz prawa odkupu wobec własności niemieckiej w Polsce.

W dalszym ciągu autor polemizuje z zarzutami, jakoby reforma agrarna polska była dalszym ciągiem polityki likwidacyjnej, wskazując, że reforma agrarna nie może osiągnąć tych samych wyników, jakie uzyskała strona polska przez likwidację oraz stosowanie prawa odkupu. Autor zaznacza, że postanowienia reformy agrarnej dotyczą tylko majątków powyżej 180 ha i że wskutek tego chłopi i osadnicy niemieccy zupełnie na tem nie ucierpią. Autor ubolewa nad wywoływaniem paniki wśród niemieckich wielkich posiadaczy w Polsce, którzy wyzbywają się majątków i wyjeżdżają z Polski.

Zwolennicy rewizji granic polsko-niemieckich po stronie niemieckiej powinni się zastanowić nad pytaniem, czy obszary, z których ludność Niemiecka zostanie wyrugowana, łatwiej będzie odzyskać, niż te, na których osiadły jest na stałe żywioł niemiecki. — Pol. Aj. Tel.

KONFISKATA DEKOBRY

Międzynarodowy „literat"

BERLIN, 25 lutego (tel.). — Donoszą tu z Hamburga, że na podstawie decyzji władz miasta Hamburga zostały skonfiskowane tam trzy książki francuskiego pisarza, Maurycego Dekobry. Jako motywy konfiskaty podano, że książki te godzą w poczucie dobrych obyczajów.

Chodzi tu o romanse pod tytułem: „Moralność o północy", „Filozof i służąca", oraz „Śmierć nierządnicy".

Wydawnictwo Atlantis, którego nakładem książki te ukazały się, zaskarżyło tę decyzję do sądu. (Gb).

PRZED WALNĄ BATALJĄ

CZY GABINET CHAUTEMPS'A OTRZYMA WIĘKSZOŚĆ?

PARYŻ, 25 lutego. — Debata dzisiejsza w Izbie Deputowanych będzie momentem stanowczym w życiu parlamentarnem Francji. Pierwszy raz bowiem od chwili ostatnich wyborów, które się odbyły w r. 1928 i które położyły kres istnieniu kartelu lewicowego, staje on znowu z otwartą przyłbicą do walki z różnemi ugrupowaniami, które aczkolwiek noszą miano „republikańskich", stanowią jednak w oczach lewicy ową znienawidzoną reakcję, którą należy zwalczać wszystkiemi siłami.

GŁOSY LEWICY

Dziwne są losy tej Izby, oświadcza „Matin". Skład jej wykazał od pierwszego dnia jej istnienia, że nie posiada prawdziwej większości ani na prawo, ani na lewo.

Radykalna „Ere Nouvelle" otwarcie oświadcza, że dzisiaj rozegra się na długo los polityki lewicowej. Nikt nie powinien tego zapominać, i dlatego przyszli przyjaciele polityczni bloku lewicowego powinni skupić swe siły, aby pozwolić mu zwyciężyć. Chwiejność nie jest dopuszczalna, żaden argument nie zdolny będzie jej wytłumaczyć.

To samo wezwanie rzuca „Le Quotidien".

CO MÓWIĄ PISMA PRAWICOWE

Prawica oczywiście głosi hasła wręcz przeciwne:

Radykalny gabinet powinien zniknąć z horyzontu w pierwszym dniu stanięcia jego przed Izbą — mówi „Figaro" — reprezentuje on bowiem politykę, która znajduje się w stanowczej sprzeczności z tą, którą od dwóch lat podtrzymuje parlament francuski, z tem, co zdecydowała wola narodu przy wyborach odbytych w 1928 r.

Znamiennem jest, że półurzędowy „Temps", który dotąd zachowywał się z wielką rezerwą co do walk parlamentarnych, wypowiada się dziś stanowczo za polityką bardziej zdecydowaną.

— Stają dziś przeciwko sobie — oświadcza „Temps" — dwie polityki: z jednej strony polityka kartelu, popierana przez socjalistów, z drugiej zaś polityka przeciw kartelowi, bez socjalistów, lub przeciwko nim. Wszyscy deputowani, którzy obrani zostali przeciwko socjalistom, powinni dziś stanąć w zwartych szeregach do walki. Gdyby głosowali oni za obecnym gabinetem, lub powstrzymali się od głosowania, to wyrzekliby się oni swego pochodzenia politycznego, co byłoby brakiem zupełnej godności z ich strony.

UKŁAD SIŁ

PARYŻ, 25 lutego. — Razem z dwoma posłami obranymi zeszłej niedzieli, Izba Deputowanych francuskich liczy obecnie 602-ch posłów. W dniu wczorajszym liczba posłów, będących na urlopie z powodu choroby lub podróży, wynosiła 17, pozostaje więc mniej więcej 585 posłów, którzy staną dziś do głosowania.

Dziś wieczorem przeciwnicy staną do walki z tym samym mniej więcej układem sił, co i podczas upadku Tardieu, wobec czego rola rozstrzygająca przypadnie ostatecznie na grupę komunistyczną.

WOJNA DOMOWA

Marsz powstańców na San - Domingo.

LONDYN, 25 lutego. — Według doniesień z San - Domingo, oddziały powstańcze znajdują się obecnie w marszu na stolicę republiki, przyczem zdobyły już dwa forty. Prezydent republiki San-Domingo Vasquez wobec niemal beznadziejnej sytuacji usiłował zbiec na teren sąsiedniej republiki Haiti.

Poseł Stanów Zjednoczonych w San - Domingo usiłował pośredniczyć w pertraktacjach między powstańcami a rządem, usiłowania te nie dały jednak żadnych wyników, wobec nieustępliwości powstańców.

Na martwym punkcie

Czy przerwanie konferencji morskiej?

LONDYN, 25 lutego. — Konferencja rozbrojeniowa w Londynie utknęła obecnie na martwym punkcie i według przypuszczeń kół zbliżonych do poszczególnych delegacyj, nie uda jej się z obecnej sytuacji wybrnąć.

Brane tu jest poważnie pod uwagę ewentualne przerwanie konferencji na czas nieograniczony. Sytuacja jest jednak o tyle trudna, iż żadna z delegacyj nie chce wziąć na siebie winy zerwania konferencji.

W związku z przesileniem gabinetowem we Francji, na konferencji londyńskiej były czynione usiłowania w kierunku zrzucenia całej winy na Francję. Obecnie wobec utworzenia się nowego rządu i mającego nastąpić wyjazdu delegacji francuskiej do Londynu, sytuacja uległa skomplikowaniu. — Aj. Wsch.

HELSINGFORS. — Rząd Finlandji otrzymał już od Francji pierwszą ratę 300 miljonów franków pożyczki. Pożyczka ta w wysokości 300 mil. franków została udzielona przez Francję z oprocentowaniem 7 od 100 na przeciąg 30 lat.

ŻYCIE KATOLICKIE

PRZECIWKO NIESKROMNEJ MODZIE

INSTRUKCJA ŚW. KONGREGACJI KONCYLJUM

Św. Kongregacja z polecenia Jego Świątobliwości Ojca Św. postanowiła ustalić co następuje:

1. Proboszczowie przedewszystkiem i kaznodzieje przy każdej sposobności, według słów Apostoła (2 Tymot. 4, 2) niech przepowiadają, nalegają, proszą, karzą, by niewiasty nosiły ubiór, któryby tchnął wstydliwością i był ozdobą i ochroną cnoty i niech upominają rodziców, by nie pozwalali córkom ubierać się nieskromnie.

2. Rodzice, pamiętając na ciężki obowiązek, który na nich ciąży, wychowania przedewszystkiem religijnego i moralnego dzieci, niechaj dokładają szczególnych starań by dziewczęta od zarania życia były uświadomione w nauce chrześcijańskiej i niechaj ze wszelką gorliwością słowem i przykładem rozwijają w ich sercach umiłowanie cnoty skromności i czystości. Idąc za wzorem Świętej Rodziny, niech starają się w ten sposób ukształtować i kierować swoją rodziną, by wszyscy, którzy do niej należą, znaleźli przy domowem ognisku rację i zachętę do umiłowania i zachowania cnoty skromności.

3. Również rodzice niechaj nie pozwalają córkom na publiczne ćwiczenia i występy gimnastyczne, a jeżeli byłyby do tego zmuszane, niechaj starają się, by były ubrane przyzwoicie; niech nie pozwalają nigdy, by miały się ubrać w kostjumy nieprzyzwoite.

4. Przełożone pensjonatów i nauczycielki szkolne niechaj dokładają starań, by wyrobić w duszach dziewczęcych umiłowanie skromności, by w ten sposób skutecznie nakłonić je do przyzwoitego ubierania się.

5. Również przełożone i nauczycielki niechaj nie przyjmują do pensjonatów i szkół dziewcząt, które się nieskromnie ubierają, nie czyniąc żadnego wyjątku nawet dla ich matek; jeżeli zaś po przyjęciu nie poprawią się, niech je wydalą.

6. Zakonnice, stosownie do postanowień św. Kongregacji Zakonnej z 23 sierpnia 1928 r., niech nie przyjmują do swych pensjonatów, szkół, oratorjów i świetlic dziewcząt, które nie zachowują chrześcijańskiej poprawności w ubraniu; jeżeliby zaś po przyjęciu nie zachowały tego — nie należy ich trzymać.

Co więcej, w pracy wychowawczej nad swemi uczennicami niechaj dołożą specjalnych starań, by w ich sercach głęboko zakorzenić umiłowanie świętej czystości i skromności.

7. Należy zakładać i rozwijać stowarzyszenia żeńskie, któreby radą, przykładem i czynem dążyły do powstrzymania nadużyć, jakie się dzieją w noszeniu ubrań, przeciwnych skromności chrześcijańskiej i do popierania skromności i przyzwoitości w ubraniu.

8. Do religijnych stowarzyszeń żeńskich nie należy przyjmować dziewcząt i kobiet, któreby się nieskromnie ubierały, a jeżeli po przyjęciu wykroczyłyby przeciwko temu i upomniane nie poprawiły się, należy je usunąć.

9. Dziewczęta i kobiety, które się nieprzyzwoicie ubierają, winny być niedopuszczane do Stołu Pańskiego i do godności chrzestnych matek przy Sakramentach Chrztu i Bierzmowania. W niektórych wypadkach nie należy im nawet pozwolić na wejście do kościoła.

10. Gdy w ciągu roku wypadnie święto, szczególnie odpowiednie do zachęty do cnoty skromności, szczególnie w uroczystości Najśw. Marji Panny, proboszczowie i kapłani, kierujący pobożnemi związkami i stowarzyszeniami katolickiemi, winni w odpowiednich słowach zachęcać i pobudzać kobiety do chrześcijańskiej skromności w ubiorze.

W dniu zaś uroczystości Niepokalanego Poczęcia we wszystkich kościołach katedralnych i parafjach należy odmawiać specjalne modlitwy, nie opuszczając, o ile możliwe, odpowiednich wskazówek w uroczystych kazaniach do wiernych.

11. W diecezjalnem Consilium Vigilantiae (Komisja Czuwania nad Moralnością, o którem jest mowa w postanowieniu św. Officium z dnia 22 marca 1928 r., co najmniej raz w rok winny być omawiane sposoby i środki najlepsze do skutecznego zachowania skromności kobiecej.

Ażeby ta zbawienna akcja mogła się skutecznie i z większą pewnością rozwijać, Biskupi i inni Ordynarjusze każdego trzeciego roku, jednocześnie ze sprawozdaniem o nauczaniu religijnem, o którem jest mowa w Motu Proprio „Orbem Catholicum" z dnia 29 czerwca 1923 r., poinformują również dokładnie św. Kongregację o warunkach ubiorów kobiecych i odpowiednich środkach w myśl tej instrukcji (KAP.).

W SALEZJAŃSKIM DOMU SIEROT

KS. NUNCJUSZ APOSTOLSKI

Dom Sierot przy ul. Litewskiej 14 w Warszawie — fundacja bar. Lenval — od paru lat powierzony XX. Salezjanom, obchodził w niedzielę 23 b. m. uroczystość przeniesienia do miejscowej kaplicy cząstki relikwij błogosławionego ks. Jana Bosko. W związku z tem cały dzień poświęcono uczczeniu tego świętego Pedagoga. Uroczystościom tym specjalnie podniosłego charakteru nadał udział w nich JE. Nuncjusza Apostolskiego ks. arcybiskupa Franciszka Marmaggi'ego, który już o godz. 7 i pół rano odprawił dla chłopców zakładowych Mszę św., udzielając im następnie Sakramentu Bierzmowania. Ojcem chrzestnym przy tym obrzędzie był prezes Komitetu fundacji, p. Walerjan Strzałkowski. Przed Sumą, którą o godz. 10 i pół odprawił ks. prał. Nowakowski, inspektor polskiej prowincji salezjańskiej ks. dr. Antoni Hlond dokonał przeniesienia relikwji błog. ks. Jana Bosko do ołtarza kaplicy zakładowej. Kazanie w czasie sumy wygłosił ks. Jarzębowski, marjanin.

Popołudniu odbyła się akademja ku czci Błogosławionego, w której również uczestniczył JE. ks. nuncjusz wraz z Mgrem Colli, sekretarzem nuncjatury, i w której wzięli nadto udział: ks. inspektor A. Hlond, pp. Czesnowski i arch. Jachimowicz z ramienia Komitetu fundacji, inż. Hauke z ramienia Sodalicji Marjańskiej, grono księży Salezjanów z dyrektorem Domu Sierot ks. Kazimierczakiem na czele, przedstawiciele Związku byłych wychowanków salezjańskich oraz około 200 osób członków Związku pomocników salezjańskich i gości. Na zakończenie akademji, której program wypełniły deklaracje i śpiewy wyłącznie samych sierot z zakładu, oraz referat p. inż. J. Syrkiewicza, b. wychowanka salezjańskiego, n. t. „Dzieła bł. Jana Bosko", przemówił ks. Nuncjusz, w niezwykle serdecznych słowach zwracając się do młodzieży zakładowej, która, acz osierocona przez rodziców, znalazła tu troskliwą opiekę. Ks. Nuncjusz podniósł ten zbawienny system Założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów, który przy urabianiu i udoskonalaniu często spaczonych nawet charakterów umiał zachować zawsze szczerą radość i wesołość — znamiona czystości, pokoju i harmonji ducha. Wlewając w swe słowa gorącą miłość ku młodzieży, szczególnie młodzieży biednej, robotniczej, wśród której długo i owocnie sam pracował w Rzymie, zwrócił się do obecnych wychowanków z apelem, by za oddanie i życzliwość przełożonych odwzajemniali się posłuszeństwem względem nich i pamięcią w modlitwach. Przy ostatnich słowach ks. Nuncjusz udzielił wszystkim zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa. — (KAP.).

Samowola

PRAWOSŁAWNYCH W WYSOCKU

W Wysocku (pow. Słonimski) prawosławni nie posiadali własnego cmentarza i, niestety, nie chcą nowego zakładać, jakkolwiek Kurja Metropolitalna Wileńska zgodziła się na odstąpienie działki gruntu, a starosta sześć razy nakazywał zakupienie jej z funduszów gminnych; wolą grzebać zmarłych na cmentarzu katolickim chyba tylko po to, by wywoływać niemiłe ekscesy. I tak, 17-go b. m. z okazji pogrzebu Demjana Bołtruszko prawosławni potłukli tablicę cmentarną z napisem „cmentarz katolicki", umieszczoną tam przed trzema laty dla wydzielenia tej części cmentarza, gdzie proboszcz parafji katolickiej zezwalał grzebać prawosławnych.

Czy to ma być wyrazem wdzięczności prawosławnych względem miejscowego społeczeństwa katolickiego i czy to ma być lojalność mniejszości względem większości? (KAP.).

TO i OWO

ROMA LOCUTA.

Chylące się nad mroczną otchłanią niedoli Rosji dzisiejszej orędzie papieskie zamyka, niby piękna klamra staroświecka, głęboką treścią wibrujące słowo: „Krucjata modlitw".

Samo już zestawienie wyrazów, jak dzwon powleczony prastarą wieków patyną, budzi w duszach czuwających, a i tych nawet, które drzemią opodal brzegów nurtu myśli katolickiej, poczucie żywej potęgi, jaką jest modlitwa. Budzi i przypomina, że ta wydeptana krokami tylu pokoleń droga do Boga, ten dym ofiarny serca ludzkiego, wznoszący się aż do stóp Bożego Majestatu jest olbrzymią, realną choć niematerjalną siłą. Zwłaszcza modlitwa w stanie Łaski, kiedy ją Bóg nietylko słyszy, ale i słucha.

A tak niewiele o tem się pamięta. Myśl świata, pogrążona w admiracji dla swojej pary, elektryczności i t. d., z których tak bardzo jest dumna, zbyt często przechodzi jak ślepiec obok tamtej siły, tak innej, nad wszystkie wyższej a niewspółmiernej z żadną, siły, o której potędze nie mówi ilość kilowatów, lecz wielkie tchnienie miłosiernej Bożej wszechmocy.

Przeto modlitwa mocą jest nad moce. Ile zjednała nam darów, ilu łask Bożych wróciła nam echem, ile na pylnych drogach życia jest śladów jasnych stóp Chrystusowych, modlitwom naszym idących naprzeciw — nie dojrzą oczy, lecz wiara przed liczbą ich klęknie.

Ktokolwiek nie samym łokciem tylko zwykł mierzyć ziemskie sprawy, śród śladów tych mimowoli błądzi w pobożnej zadumie. Różne bo ścielą się szlaki tym naszym modlitwom, samotnym czy gromadnym. Czasem, jak łzy, płynące po twarzy starą, dobrze znaną brózdą, sączą się one cicho długie, długie lata, aż je pozbiera władna ręka Boża, tak jak zebrała modlitwą jasne łzy polskiej niewoli, kiedy się wypełniła przeznaczona miara.

Któż wie, czy nie z tych polskich modlitw właśnie usypane są kopce graniczne Rzeczypospolitej na jej dzisiejszych rubieżach. Tembardziej gdy się rozważa to tak dziwne, tak chylące się w stronę cudu zrządzenie Boże, które obezwładniło dawnych naszych ciemięzców po obu walczących stronach, wstaje przed nami pytanie, czy nie dlatego otwarły nam się wrota ciemnicy, żeśmy w nie w imię Boże wytrwale kołatali.

A czasem modlitwa wichrem się staje, jednym wielkim, wołającym hymnem, jak ta, która zaniosła przed Boże oczy krew 1863 roku. Boć całe powstanie styczniowe było więcej modlitwą, niż bojowym czynem, tak nikłym przecież w swej orężnej treści. Ale przed beznadziejnym tym czynem szła w pełnej glorji nadziei modlitwa. I zwyciężyła. Bo czyn ów stał się nowym zniczem, płonącym w mroku na Polski mogile aż do dnia zmartwychwstania. Czyn zginąć może, modlitwa nie ginie.

Nie zginą przeto i te modlitwy, zalecone przez Apostolską Stolicę za Rosję cierpiącą i jej katów, modlitwy, przed któremi instynktownie się kurczy hydra moskiewskiego Kremla. W dniu oznaczonym, na wezwanie z Rzymu, rzucone miastu i światu, po całej ziemi zaszemrzą modlitwą kościoły.

Dzięki konfiguracji architektonicznej, zarys ich posadzki tworzy przeważnie kształt krzyża. A gdy świątynię zapełnią wierni, krzyż ten staje się mozajką głów pochylonych, mozajką serc. Ileż takich krzyżów okryje ziemię w dniu, w którym nas zbierze „krucjata modlitw", ten pochód krzyżowy, niosący serca wzwyż.

A kiedy serca skupią się w znak Krzyża i staną u dróg świata — nic zbłądzi on w zawiei.

Mmp.

Ludzie i ich czyny

POSTĘP TECHNICZNY A POSTĘP MORALNY. — CZUPURNE ANGIELKI. — KONSERWATORZY DACHÓW

WYNALAZKI NA USŁUGACH ZBRODNI.

Nobel, fundator nagrody pokoju i wynalazca dynamitu, był zdania, że nowoczesne udoskonalenia techniczne doprowadzą wojnę do absurdu, zniknie więc ona z powierzchni ziemi.

Przekonanie to oparte jest na złudzeniu. Postęp techniczny ludzkości tylko w tym wypadku byłby hamulcem dla wojen, gdyby towarzyszył mu również postęp moralny.

Niestety, tak nie jest — przekonywuje nas o tem choćby praktyka kryminalna. Wszystkie udoskonalenia techniczne w takiej Anglji czy Ameryce stosowane są przedewszystkiem przez bandytów.

Bandyci mają swoje specjalne laboratorja, w których pracują nad wyzyskaniem praktycznem zdobyczy chemji i fizyki. Niedawno poruszył opinję fakt nowego wynalazku, dzięki któremu można zaopatrywać samolot w benzynę podczas lotu. Wynalazek ten wykorzystali przedewszystkiem na szeroką skalę przemytnicy alkoholu, którzy obecnie wśród chmur dokonywują przelewania spirytusu. W rezultacie policja amerykańska musi tworzyć obecnie kadry napowietrzne, aby choć w części przeciwdziałać szkodliwej działalności przemytników. Postęp techniczny bez postępu moralnego jest zabójczy.

• • •

CO ROBIĄ ANGIELKI!

Angielki nieraz już zadziwiały świat swemi śmiałemi wystąpieniami. Pamiętamy wszyscy dokładnie czasy, kiedy emancypantki angielskie zwane sufrażystkami walczyły o prawa kobiet. Pamiętamy ich ataki z parasolkami na parlament, na pojazdy ministrów, ich głodówki w więzieniach.

Ten rys niezależności i nieomal zuchwalstwa przejawiają Angielki i nadal. Przed rokiem słynną była historja pewnej arystokratki, która, nie chcąc zapłacić pewnego podatku, zdaniem jej niesłusznego i śmiesznego, zabarykadowała swój dom i kilka miesięcy przetrwała w nim oblężenia komorników i policji. W rezultacie zainteresował się całą sprawą sam minister i przyznał rację dzielnej kobiecie.

Przed paru dniami zaczęła ukazywać się na ulicach Londynu jakaś dama z czerwoną latarką w ręku; latarką tą wstrzymywała ona ruch konny, zbyt długo tamujący przejście pieszych, i świeciła w oczy szoferom, pędzącym na publiczność „bij zabij". Zaaresztowano ją. Wówczas napisała list do min. komunikacji.

„Chciałabym bardzo, by pan minister spróbował kiedy, jako zwykły przechodzień, przejść np. przez Picadilly i spróbował odegrać rolę ofiary nagonki pojazdów motorowych. A wówczas pan minister zrozumie mnie!".

• • •

PARCELACJA KAMIENIC.

W pewnem piśmie warszawskiem omawiano przez jakiś czas, w związku z t. zw. kryzysem mieszkaniowym, projekt uwłaszczenia lokatorów.

Z historji wiemy, że było uwłaszczenie włościan. Otóż projektodawca ma na myśli uwłaszczenie lokatorów: każdy lokator — w myśl ustawy — uznany zostanie za właściciela zajmowanego lokalu. — Poza trudnościami prawnemi takiego „rozwiązania" kwestji mieszkaniowej, są trudności i innej natury.

Dom nie składa się tylko z samych lokatorów, ma jeszcze dach ze strychem, gdzie mieszczą się koty, i dymniki, gdzie gruchają gołębie. Przytem stosunek całej nieruchomości do dachu, jest stosunkiem głowy do kapelusza. Jeśli kapelusz jest dziurawy, albo broń Boże, zerwał go wiatr, głowa „dostaje" kataru a człowiek kładzie się do łóżka. Czy koty i gołębie mają kwalifikacje na konserwatorów dachu?

ZE ŚWIATA

MĘCZENNICY Z SOŁÓWEK

AUTENTYCZNY OBRAZEK BESTJALSTW SOWIECKICH

Ukraiński „Holos" z Przemyśla podaje opowiadania jednego ze zbiegów z wysp Sołowieckich, przechodzące w swej grozie słynne Turgieniewa „Pamiętniki z martwego domu" o katorgach carskich.

— Po przybyciu na miejsce zagnano nas na okólnik, otoczony kolczastym drutem, a po wielu godzinach wepchnięto koło tysiąca ludzi do brudnych, ciasnych baraków. Kto nie znalazł miejsca w baraku, musiał nocować pod otwartem niebem, na śniegu i mrozie. Codziennie rano i wieczorem mieliśmy ćwiczenia „gimnastyczne", które polegały na biegach, kręceniu głowy przez godzinę i naukę pozdrowienia „Zdorowo", zawsze za cicho przez nas krzyczanego, według zdania ćwiczącego. Wszystko na bezlitosnym mrozie.

Po tygodniu przewieziono nas na inną wyspę, odległą o 300 wiorst od granicy fińskiej. Ponieważ łodzie były przeładowane, część nas musiała schodzić do lodowatej wody, która sięgała do ramion i iść za łodzią.

Po dwu tygodniach dobrnęliśmy do karnej kolonji. Nie było tam żadnego pomieszczenia dla nas. Spaliśmy pod drzewami. Każdy dostał siekierę i rozkaz ścięcia każdego dnia czterech drzew na baraki. Kto miał siły tę pracę wykonać, dostawał na obiad 2 funty chleba i łyżkę jęczmienia, a na kolację cuchnącą zupę z ryb. Komu sił brakło, ten nie dostawał nic.

Bolszewicy nie zwracali uwagi na siły fizyczne skazanych. Najgorzej było w lecie w czasie szalonych upałów, gdy nas zagryzały formalnie wielkie komary.

Kto nie mógł już tego znieść, ranił sobie ręce lub nogi, by przez kilka dni uwolnić się od pracy. Zmarłych pozostawiano przez wiele dni bez pogrzebu.

Szczęśliwe dziecko

750-tysięczny obywatel Amsterdamu

Od dnia 13 lutego 1930 r. Amsterdam liczy pełne 750.000 mieszkańców. Oddawna oczekiwano tej liczby i przygotowywano się do godnego przyjęcia 750-tysięcznego obywatela stolicy Holandji.

Szczęśliwem dzieckiem okazał się syn bezrobotnego tapicera, Franciszka Nauty, któremu dano na imię Jan. Jest on ósmem z kolei dzieckiem w rodzinie Nauty.

Zarząd miasta ofiarował dziecku książeczkę oszczędnościową na sumę 50 guldenów i 50 guldenów gotówką, oraz srebrny kubek z napisem: „Janowi Nauta, 750-tysięcznemu amsterdamczykowi od miasta Amsterdamu".

Oprócz tego wiele osób prywatnych pośpieszyło z podarunkami. Pozatem kilka firm ofiarowało bezrobotnemu pracę.

Nagłe lato

Gwałtowna zmiana aury w Stanach Zjednoczonych

Gdy u nas trwa ni to zima ni wiosna, w Stanach Zjednoczonych zapanowało nagle lato. W Nowym Jorku temperatura wynosiła ostatnio 20° w cieniu. Takich upałów o tej porze nie pamięta Ameryka przeszło od stu lat.

Do 21 lutego panuje tu zwykle zimno, nawet mrozy poniżej 0°.

Reklama amerykańska

Nawet na grobach zmarłych

Na cmentarzu amerykańskim Long Island znajdują się wyryte na nagrobkach zmarłych napisy, które świadczą dość brutalnie o nieliczącej się z niczem handlowej spekulacji bussines menów

— „Tutaj spoczywa X... zmarły w wieku lat 83.

Czy mógłby dożyć tak późnego wieku gdyby codziennie nie używał wzmacniającej mączki, którą wyrabia firma Z...!"

— „Tu spoczywa kupiec Untel. Pozostała po nim w nieutulonym żalu, wdowa, prowadzi dalej jego przedsiębiorstwo przy tej samej ulicy."

Humor

PAPUZIA CHOROBA

Do cukierni wchodzi nowy gość, jakaś pani w krzyczącej zielonej sukni, obficie przybranej czerwonemi, żółtemi i niebieskiemi wstążkami.

Sala zamilkła na widok tego kolorowego zjawiska, a w ciszy, po upływie kilkunastu sekund odezwał się z kąta głos:

— Papuzia choroba idzie!

Szczęśliwy los

Uratował oberżystę od licytacji

W tych dniach w Prusach Wschodnich zawitał do gospody wiejskiej komornik, by zlicytować właściciela oberży za długi.

I oto, w chwili, gdy komornik rozpoczął już licytację rzeczy oberżysty, wpadł jak wicher jego syn i zawołał:

— Tatusiu, wygraliśmy główny los.

Okazało się, że oberżysta rzeczywiście wygrał 300.000 marek na loterji. Komornik wycofał się natychmiast, gdyż oberżysta obiecał uregulować podatek w dniu następnym.

Wypadek ten posłuży zapewne wielu właścicielom kantorów bankierskich i kolektur jako wspaniała reklama.

„Dokładności" skarbowe

Niestety spotykane często i... w Polsce

Administracja finansów belgijskich niedawno zwróciła się listem poleconym do jednego z „dłużników", żądając wpłacenia 1 fr. 50 c., zaległych z r. 1922.

Bardziej jeszcze ośmieszający rekord ścisłości skarbowej osiągnięto również w Brukselli. Izba Podatkowa przeprowadziła całą długą i kosztowną manipulację, by ściągnąć z klienta aż... 1 centima, który mu poleciła wpłacić do Banku komunalnego.

Są to t. zw. „Radości skarbowe", niestety spotykane dosyć często i u nas, a spowodowane zbytnią „gorliwością" i zbytnim biurokratyzmem naszych urzędów

ŻYCIE GOSPODARCZE

OBRAZ WSI POLSKIEJ

NADMIERNE ZADŁUŻENIE WSI JEST ZJAWISKIEM POWSZECHNEM

Od jednego z Czytelników naszych rolnika-włościanina otrzymaliśmy opis położenia materjalnego wsi polskiej, który nie jest odosobniony i jest raczej obrazem położenia większości wsi polskich.

Coraz częściej ostatniemi czasy [illegible] i w prasie i w Sejmie, wyrażające obawę, czy ubole[illegible] upadkiem rolnictwa, nad zubożeniem wsi polskiej.

Bo co będzie wówczas, gdy ta wieś zbiedzona, pozbawiona gotówki, przestanie kupować to, co wytwarza miasto, lub przestanie w niedługim czasie płacić podatki?

Nie wiem czy wszyscy ci, którzy siedzą w Warszawie przy głównych ołtarzach rządowych znają istotnie wieś polską i jej obecny stan wewnętrzny.

Aby nie być gołosłownym, przedstawiam w niniejszym artykule stan materjalny pewnej wsi, a może po przeczytaniu tego skromnego przedstawienia, niejeden z tych co znał wieś tylko z okna wagonu kolejowego, a jednak tą wsią rządził, będzie inaczej na tę wieś patrzał.

Wioska, którą opisuję, nie jest najgorsza materjalnie od innych, tylko przeciętna, a może nawet i lepsza; posiada 190 morgów ziemi, pszenno-buraczanej. Otoczona z 4-ch stron przez folwarki dobrze prowadzone, sama również jest dobrze prowadzona: ziemia odrenowana, okopowe 1/4 całej przestrzeni, gdyż cukrownie w pobliżu, nawozów sztucznych stosują mieszkańcy wbród, orka 12 cali głębo kości, plony zbóż i okopowych dobre.

Mieszkańców w naszej wsi jest 108 osób, koni 19, krów 35, jałowic 37, świń 24. Wartość ogólna majątku: konie (19 sztuk przeciętna cena 400 zł.) 7,600 zł., krowy (po 400 zł.) 14,000 zł., jałowizna i trzoda, wartość jej razem 12.200 zł. Wartość razem inwentarza 33.800 zł., cena ziemi około 30.000 zł.

A teraz długi wsi. Dług meljoracyjny P. B. Rolnego wraz z proc. wynosi 44,000 zł.; z tego płacić trzeba natychmiast 6,000 zł. Dług prywatny wsi, na 2,5 proc. miesięcznie wynosi 45,000 zł. W cukrowni winna wieś zł. 12.000. Razem dług wynosi 101 tysięcy wraz z procentami.

Zachodzi pytanie, skąd się wziął dług prywatny przy braku gotówki? Dług ten w olbrzymiej większości, zaciągnięty na 4 proc. miesięcznie w latach mokrych, przy zmianie weks[...] i dołączaniu proc. do sumy, bard[...] prędko się zwiększał, aż doszedł [...] takiej olbrzymiej sumy. A gdy doda[...]my do tego spłatę nawozów sztuc[...]nych w marcu, wraz z bieżącemi p[...]datkami, to będziemy mieli obraz w[...] polskiej, nienajuboższej broń Boże.

Obraz jak widzimy straszny [...] groźny. Żaden rolnik nie myśli wobe[...] tych warunków o jakichś narzędziac[...] rolniczych, czy nawozach sztucznyc[...] z których nawet 10 proc. nie rozkupi[...] rolnicy. Radbym, aby ten opis moje[...] wsi zainteresował kogo należy, gdy[...] ten opis jest obrazem wsi polskie[...] wogóle.

Rolnik - włościanin.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 17.75 — 18.25; pszenica 32,50 — 33,50; jęczmień browarniany 23.00 — 2500; jęczmień zwycz. przemiał. 19.50 — 20.00; owies 15.00 — 16.50; mąka żytnia 70 proc. 30.00; mąka pszenna 65 proc. 52.00 — 56.00; otręby żytnie 12.00 — 13.00; otręby pszenne 14.75 — 15.75; wyka 28.00—30.00; peluszka 24.00 — 26.00, groch polny 26.00 — 29.00; groch Victoria 28.00 — 33.00; seradela 17.00 — 21.00; łubin niebieski 20.00 — 22.00; łubin żółty 23.00 — 25.00.

w Warszawie

Żyto Standart 696 gr.-l. (118.5 funta HS) 19.00 — 20.00; pszenica 36.00 — 37.00; owies jednolity 18.00 — 19.00; jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00; jęczmień browarniany 24.00 — 25.00; groch polny 29.00 — 32.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; mąka żytnia pg. przepisu 35.00 — 36.00; otręby pszenne schale 16.50 — 17.50; otręby pszenne średnie 13.00 — 14.00; otręby żytnie 10.00 — 10.50 kuchy lniane 34.00 — 35.00; kuchy rzepakowe 27.00 — 28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dwors. 37.00 — 38.00; pszenica krajowa zbiorowa 34.50 — 35.50; żyto małopolskie 20.25 — 20.75; jęczmień małopolski przem. 16.25 — 17.00; owies małopolski 17.00 — 17.50 hreczka 23.00 — 24.00; mąka pszenna 65 proc. 60.00 — 61.00;

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

KAZANIE PO POLSKU. — OBUDZENIE SIĘ DUSZ Z LETARGU. — TRIUMF IDEI MISYJNEJ.

8)

Było to cenne wyznanie tych komunistycznych agitatorów, wobec ogółu robotników, iż my nie dla interesu działamy, ale widać, że ich właśnie to drażniło, jak i moje obojętne zachowanie się. Był dziwny spokój w mej duszy, choć mogłem wszystkiego się spodziewać, ale muszę się przyznać, iż broniąc sprawy Boga i dusz, sam zapomniałem swą duszę Bogu polecić— ostrzeżenie dla tych, którzy zbawienie swej duszy odkładają na ostatnią chwilę albo sądzą, że wtedy naturalnie dusza wraca do Boga. A tymczasem pięści się zaciskały, oczy krwią nabiegały, gdy naraz rozległ się buczek fabryczny. „Próżniaku —wyli na pożegnanie — pokaż twe ręce, zrzuć sutannę, weź się do pracy uczciwej, oto my idziemy do roboty, a ty będziesz wylegiwał się". Dla większego poniżenia mnie wchodząc do fabryki krzyczeli po francusku przeciwko mnie, aby pociągnąć robotników francuskich, ale ci się do tego nie przyłączyli. Tak wyszedłem z ich rąk, jak niejako św. Paweł z pośród żydów czy pogan. Wieczorem na moje zebranie w kościele przyszło zaledwie kilku robotników, nieco więcej kobiet i dzieci.

Nazajutrz — była to Palmowa Niedziela, miałem śpiewać Sumę zamiast chorego ks. dziekana francuskiego i wygłosić kazanie po polsku, jak to było umówione. — Lecz ponieważ widziałem zaledwo jednego Polaka, zaś wielu Francuzów i Belgijczyków, więc postanowiłem wstrzymać się od kazania. Lecz oto ks. dziekan oznajmia z ambony, iż kazanie będzie po polsku! Nie było rady, musiałem je wygłosić, nie był to, dzięki Bogu, głos wołającego na puszczy — choć miałem osobiście to wrażenie, bo jak mi mówiła później kwestarka francuska przeszło 20 Polaków mężczyzn w kącie kościoła stało i mnie słuchało. Po południu odwiedziłem rodziny polskie, Polki płakały, że mnie tak przyjęto — wogóle wieść o zelżeniu mnie rozeszła się szybko i wywołała piorunujące wrażenie wszędzie, bo tego we Francji więcej się nie widzi — i chciały mi dla pocieszenia ofiarować kosz jaj na drogę. Przypomniałem przy sposobności katolikom polskim, iż jest świętym ich obowiązkiem bronić swych kapłanów i za to przed Bogiem odpowiedzą.

Następna misja wielkanocna była w Provins, przyszło dużo Polaków, którzy już się dowiedzieli o zajściach w Bray i byli bardzo oburzeni tem. Przystępując do spowiedzi całowali mi ręce. Gdy im rzekłem, iż według tych wojtków żydowskich jestem pasorzytem, bo nie pracuję ręcznie, jedna kobieta odpowiedziała: „Ależ ksiądz zrywa sobie piersi tem ciągłem mówieniem", istotnie, byłem trochę zachrypnięty. Opowiadałem o mej przygodzie Wielebnej matce Przełożonej klasztoru Celestynek w Provins, ta mi ładnie odpowiedziała: „Winszuję księdzu, iż miał zaszczyt być zelżony dla Pana Naszego Jezusa Chrystusa" (Monsieur l'Abbé, je vous félicite d'avoir eu l'honneur d'être insulté pour Notre — Seigneur Jesus — Christ).

Następnego roku znów pojechałem w okresie wielkanocnym do Bray, uważając, iż obowiązek kapłana jest wracać. Z powodu wielkiego oburzenia zarówno wśród Polaków, jak i Francuzów głównych agitatorów usunięto, ale pozostawili oni wielu tajnych podkomendnych, którzy cichą prowadzili akcję przeciwko mej misji. Na kantynie przyjęcie było oschłe, ale przyzwoite. Na pytanie moje, czy zupa dobra — „doskonała", odpowiedzieli dla pozbycia się mnie. Gdy zapraszałem na mą misję — „kto chce, może pójść", rzekli z przekonaniem. Atmosfera była jeszcze zatruta nieufnością, stąd misja miała słabe powodzenie, ale spokojnie wszystko przeszło. Wreszcie w ostatnim roku (1929) znów pojechałem w okresie wielkanocnym do Bray, tym razem według rozkładu miałem przybyć w wieczór Niedzieli wielkanocnej, przyczem nie mogłem być wcześniej, jak o 8-ej ze względu na niewygodną komunikację, zresztą i tak uważałem, iż za dużo daję, bo wieczór Wielkiejnocy i Poniedziałek na straconą misję. Wracałem tylko dla zasady, ale w drodze markotnie rozmyślałem o przyjęciu, jakie mnie czeka. Gdy schodzę z autobusu, zbliża się do mnie 3 młodocianych robotników polskich: „Ksiądz przyjechał, pójdziemy innych zawiadomić". „O, to jakoś lepiej wygląda", pomyślałem sobie w duchu. Wchodzę do kościoła, wkrótce przychodzi cały tłum robotników, przeważnie młodzi, słuchają w skupieniu mej nauki, a potem masowo przystępują do spowiedzi!

Nazajutrz Suma dla Polaków, wielki napływ, uroczysty nastrój, zbiorowa komunja św. „Cette fois, ça y est". (Tym razem się udało), mówił zadowolony, bardzo zacny i lubiący Polaków, ks. dziekan francuski.

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.)

DROBIAZGI GOSPODARCZE

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW. — Ministerstwo pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia przystąpiło do opracowania projektu zmiany rozporządzenia rady ministrów z dnia 11 marca 1925 r. w kierunku rozszerzenia liczby zakładów i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, w których robotnicy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Dotąd tylko robotnicy niektórych zakładów i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych podlegali obowiązkowi tego zabezpieczenia.

ZJAZD BUDOWLANY. — Zjazd Przemysłowców Budowlanych odbędzie się w dniu 8 i 10 marca r. b. w Warszawie, przyczem obradować będzie nad: a) budownictwem mieszkaniowem, b) racjonalizacją w budownictwie, c) rozdzielaniem publicznych robót budowlanych, d) znaczeniem przemysłu budowlanego jako czynnika ogólno - gospodarczego, e) organizacją społeczno - zawodową przemysłu budowlanego.

POMOC CHORZOWA DLA ROLNIKÓW. — Ciężki kryzys, jaki obecnie przechodzi rolnictwo w związku z niskiemi cenami na zboże utrudnia, a nawet w wielu wypadkach uniemożliwia poszczególnym rolnikom, nie posiadającym dostatecznych środków obrotowych nabywanie nawozów sztucznych.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do saletry „Nitrofos", której największych ilości potrzebują roln. właśnie na wiosnę pod buraki i dla poprawienia ozimin.

Chcąc przyjść im z pomocą, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie i w Mościcach, przy wybitnej pomocy rządowej, postanowiły rozpocząć od dnia 1 marca r. b. sprzedaż saletry „Nitrofos" na bezprocentowy kredyt (bez doliczenia kosztów dyskonta) do dnia 1 listopada r. b.

• • •

POLSKO - BELGIJSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE. — W tych dniach powstała w Warszawie nowa spółka akcyjna, mająca na celu fabrykację kwasu siarkowego, superfosfatów i siarczku węgla. Początkowy kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 7,000.000. Założycielami spółki są: Union Financiere Polonaise w Brukseli, Union Chemique Belge, Banque Franco - Polonaise, Powszechny Bank Związkowy w Polsce i Bank Małopolski.

Budowa fabryki rozpocznie się na wiosnę r. b. w okolicach m. Torunia.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

ZAWIADOMIENIE

W dniu 13 kwietnia 1930 r. odbędzie się w Warszawie Zjazd b. wychowańców gimnazjum im. Staszica w Warszawie.

Wszyscy dawni Panowie Profesorowie i byli Wychowańcy gimnazjum zechcą jaknajrychlej podać swoje adresy p. Wacławowi Łapińskiemu w Warszawie, ul. Leszno Nr. 121 m. 4 w celu otrzymania zaproszeń imiennych.

Życzący wziąć udział w zjeździe proszeni są o wpłacenie 10 złotych na rachunek funduszu zjazdowego w terminie do dnia 15 marca 1930 r. na konto czekowe w P. K. O. Nr. 4300.

Zarząd Koła b. Wychowańc.
gimn. im. Staszica
w Warszawie.

Czytaj i rozpowszechniaj Polską

KULTURA I SZTUKA

Ze świata radja

RADJOSTACJA POLICYJNA

Dnia 23 b. m. otwarto w Budapeszcie uroczyście pierwszą policyjną radjostację węgierską. Otwarcia dokonał minister spraw wewnętrznych Scitovsky w obecności przedstawicieli władz i szeregu osobistości węgierskich sfer publicznych. Minister powitał w języku węgierskim, francuskim i niemieckim zagraniczne radjostacje policyjne imieniem rządu węgierskiego. Radjostacja budapeszteńska ma najbardziej nowoczesne urządzenie.

WIEDEŃ ZARZUCA RADJOWĄ TRANSMISJĘ OBRAZÓW

Wobec tego, że transmisje obrazów martwych ze studja radjostacji Ravagu interesowały tylko nieliczne grono abonentów radjowych w Austrji, kierownictwo radjostacji postanowiło zarzucić ten dział w swych programach. Zaniechanie transmisji obrazów będzie jednak stopniowe, gdyż austrjacka ustawa radiowa przewiduje trzymiesięczne wymówienie we wszystkich tych wypadkach, gdzie chodzi o stałość transmisyj.

W ten sposób transmisje nocne działu telewizji zaniechane zostaną całkowicie dopiero dnia 31 maja r. b. Z transmisyj dziennych pozostanie jedynie nadawanie wykresów o stanie pogody.

ŻĄDANIE MUZYKI KLASYCZNEJ

Przykładem najlepszym tego, jak niepodobna zadowolić wszystkich słuchaczy radjowych w jednakowym stopniu, jest najnowsze zarządzenie działu muzyki radjostacji wiedeńskiej Ravagu, która w najbliższych dniach wprowadzi do swych programów więcej muzyki klasycznej, poczynając od Mozarta i Haydna.

Nie tak dawno jeszcze radjosłuchacze austrjaccy domagali się rozszerzenia programu muzyki lekkiej, narzekając na „zbytnie przeciążenie programów muzyką poważną".

AMATORZY BEZPŁATNYCH ODBIORNIKÓW

Z oryginalnym protestem do władz zwrócili się właściciele handlu sprzętem radjowym w mieście Kitschener, w stanie Ontario. W skardze swojej kupcy radjowi zwracaja uwagę, że zwyczaj pozostawiania odbiorników radjowych do użytku bezpłatnego w mieszkaniu przyszłych nabywców dla tak zwanego wypróbowania odbiornika, zachęcił ludzi mniej uczciwych do korzystania z grzeczności kupieckiej, często bez zamiaru nabycia odbiornika. Stwierdzono, że w niektórych mieszkaniach prywatnych znajdowało się po 6 a nawet 9 stacyj odbiorczych. Byli i tacy, którzy potrafili mieć odbiornik radjowy na próbę 2- lub 3-tygodniową. Kupcy zwracają słusznie uwagę, że tego rodzaju zwyczaje wskazują ludziom słabym drogę do omijania przepisów radjowych.

DROBIAZGI

KONKURS NA BUDOWĘ MUZEUM W KOWNIE. — Z Kowna donoszą, że komisja budowy litewskiego muzeum narodowego zwróciła się do wybitnych architektów w Niemczech, Szwecji i Finlandji, wzywając ich do udziału w konkursie na budowę tego muzeum.

PAMIĄTKA PO BYRONIE PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ NARODU. — Wielkie zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że dokonano niezbędnych przygotowań w celu nabycia Newstead Abbey od obecnego właściciela i ofiarowania tej posiadłości narodowi.

Newstead Abbey należało dawniej do Byrona, jest więc pamiątką o wielkiej doniosłości, a przytem, położone niezwykle malowniczo stanowi jedną z najpiękniejszych miejscowości Anglji.

Obecny właściciel zmuszony jest sprzedać tę posiadłość, która pozostawała w jego rodzinie od trzech stuleci.

Nazwisko dobroczyńcy, który nabywa Newstead Abbey, aby je złożyć w darze narodowi nie jest dotąd znane, opinja publiczna mówi jednak o tym uczynku z entuzjazmem i zachwytem.

NADANIE DOKTORATU HONOROWEGO PROF. J. ROZWADOWSKIEMU. — W dniu 24 b. m. w auli kolumnowej Uniwersytetu wileńskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora filozofji honoris causa prof. Janowi Rozwadowskiemu, którego powołano ostatnio na prezesa Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. Na uroczystość tę przybyli członkowie senatu uniwersytetu w togach, wojewoda Raczkiewicz, ks. biskup Bandurski, szereg przedstawicieli władz i społeczeństwa, profesorowie i liczna młodzież akademicka.

Do prof. Rozwadowskiego przemówił w serdecznych słowach ks. rektor Falkowski, podnosząc jego ogromne zasługi na polu językoznawstwa oraz jego cnoty obywatelskie. Następnie wygłosił przemówienie dziekan wydziału humanistycznego prof. Glixelli, podkreślając łączność między uniwersytetem Jagiellońskim i uniwersytetem Stefana Batorego oraz wręczając prof. Rozwadowskiemu dyplom. Na przemówienia te odpowiedział ze wzruszeniem prof. Rozwadowski, dziękując za zaszczytne odznaczenie, poczem wygłosił krótki wykład na temat nowych zagadnień ustrojowych w życiu uniwersyteckim.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 28 lutego r. b.:

WARSZAWA: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.20* Przegląd wydawnictw. *15.45* Z życia polskich zespołów śpiewaczych. 16.*15 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą chodzić do szkoły. *17.45* Koncert banjolistów. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.58 — 20.00* Sygn. czasu *20.05* Pogadanka muz. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *16.00 — 16.25* Znaczenie wychowawcze sportu i gimnastyki dla dzieci. *16.25 — 17.15* Koncert gram. *17.15 — 17.40* Ziemia śląska w starożytności. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narciarski *20.05* Transm. z Warsz. *20.15* Transm. konc. z War.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gram. *16.45 — 17.25* Słuch. dla dzieci *17.25 — 17.45* Kurs. ang. *17.45 — 18.45* Koncert banjolistów *19.05 — 19.30* Nieco o wartości pracy terminatorskiej i środkach do jej pogłębienia. *19.30 — 19.50* Silva rerum. *19.50 — 20.10* Wychodźtwo polskie we Francji. *20.15 — 22.00* Koncert z Warsz. *22.15 — 22.40* Lekcja tańców. *22.40 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gram. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Transm. z Krakowa. *17.45 — 18.45* Koncert z War. *19.05 — 19.30* Polska na tle gospodarki światowej. *19.30 — 19.55* Mur. płaczu w Jerozolimie. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz. *23.00* Audycja poświęcona słuchaczom zagranicznym z okazji 2-ej rocznicy zapoczątkowania przyjaznej wymiany myśli przez Polskie Radjo w rodzinie narodów.

WILNO: *12.05 — 13.10* Poranek muzyki popul. *13.10 — 13.20* Transm. z Warsz. *17.15 — 17.40* Aud. dla młodz. *17.45 — 18.45* Koncert z War. *18.45 — 19.15* Młody Król. *20.05 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE. *20.00 Kilonja (Hamburg).* Koncert symf. *20.00 Oslo.* Koncert symf. *20.00 Bern.* Der Schauspieldirektor — opera Mozarta. *20.00 Wiedeń.* Die süssen Grisetten — operetka H. Reinhardta. *20.30 Monachjum.* Luiza — opera Charpentier'a. *21.00 Berlin.* Kwart. Guarnieri. *21.00 Daventry.* Koncert. symf. *21.00 Wiedeń.* Recital skrzypcowy prof. Joana Manena. *22.30 Praga.* Wieczór muzyki spółczesnej. *23.05 Londyn* Exiles — słuchowisko.

SZTUKA SZANIAWSKIEGO W RYDZE. — W dniu 19 b. m. w łotewskim Teatrze Narodowym odbyła się premjera sztuki Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże". Sztuka została wyreżyserowana przez Aleksandra Zelwerowicza, któremu przepełniona widownia zgotowała gorącą owację. Dyrektor Teatru, Berdin w dłuższem przemówieniu podziękował p. Zelwerowiczowi za poniesiony trud, ofiarując mu wieniec laurowy. Na przedstawieniu był obecny Prezydent Państwa oraz przedstawiciele rządu i Sejmu.

RADY STAREGO LEKARZA

IDJOSYNKRAZJA

Znanem jest zjawisko u niektórych ludzi, że po spożyciu poziomek, występuje u nich wysypka na skórze. Analogicznych wypadków z innemi produktami jest wiele, a wszystkie one razem wzięte dowodzą, że takie produkty, jakkolwiek nieszkodliwe dla większości ludzi, dla pewnych jednostek są wręcz trujące.

Jest to właściwość organizmu, na którą rady niema. Możnaby oczywiście dążyć do przyzwyczajenia organizmu drogą stopniowego dawkowania, jednakże jest to historja zbyt kłopotliwa, wymagająca nieprzerwanych zabiegów. Ponieważ zaś rozchodzi się o produkty, które nie są konieczne dla odżywiania, więc najlepiej uciec się do abstynencji i w ten sposób uniknąć zatruwania ciała niepożądanemi dlań pokarmami.

Tu wypada zaznaczyć, że zatrucia takie występują w dwóch formach: jako zatrucie ogólne całego organizmu, lub też jako lokalne, spowodowane zetknięciem się z niepożądanym produktem

Przy pakowaniu zepsutych fig lub daktyli występują czasem objawy zatrucia. Powodem tego są jednak nie same owoce, lecz włośnice, znajdujące się na tych owocach. Podobnie ma się rzecz ze świerzbem, występującym wskutek zetknięcia się z jęczmieniem i innem zbożem. W tym wypadku winę ponosi nie zboże, lecz mały szkodnik, znajdujący się na ziarnach. Inne zjawisko występuje wskutek podrażnienia skóry wskutek pyłu z jęczmienia lub ryżu. Tu wogóle zatrucia niema, lecz tylko mechaniczne podrażnienie skóry. Podobne podrażnienia mogą wywołać selery, pomidory, szparagi, fasola i rabarbar. Wyrażają się one lokalnem zapaleniem skóry. Jednakże i wskutek spożycia tych produktów, mogą ukazać się nabrzmienia, plamy lub pokrzywka. Palenie tytoniu w większych ilościach może wywołać niebezpieczne zatrucie całego organizmu. Również wino lub tabletki przeciwko newralgji lub reumatyzmowi, mogą wywołać plamy na ciele.

Z chwilą, kiedy wystąpiły objawy zatrucia w formie plam, wysypki lub nawet nabrzmień, o ile przyczyna jest z całą pewnością wiadoma, że zatrucie to nastąpiło wskutek spożycia niepożądanych dla organizmu pokarmów, a nie z innej przyczyny, wystarcza spokojnie przeczekać, bez obaw, aż organizm sam sparaliżuje działanie trucizny. W wypadkach wątpliwych wskazana jest porada lekarza.

Nr. 6746

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17). W sprawie separacyjnej przez Jadwigę z Jamiałkowskich Wypychową wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Jana Wypycha, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 28 marca r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do protokółu.

Warszawa, 25 lutego 1930 r.

Sędzia **Ks. M. Bojanek**,

Notarjusz Sądu **Ks. P. Loeve**

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

34)

— Alkohol, halucynacje, spirytyzm — tanecznym krokiem szedłeś, braciszku, ku szeroko i gościnnie rozwartym wrotom szpitala dla chorych umysłowo.

— Nie przeczę! — odpowiedział skromnie Grubas.— Przyczyniła się do tego jeszcze jedna plaga, dotychczas mi nieznana. Pierwszy raz zdarzyło mi się to wieczorem. Siedziałem przy stole, zupełnie ubrany i czytałem jakąś wspaniałą korsarską powieść. Cisza była. Czułem się zupełnie dobrze. Nagle spojrzałem w lewo i ujrzałem stojącą w nogach łóżka umywalnię, na marmurowym blacie miednicę, dzbanek, wszystko jak powinno być. Nie wiem skąd przyszło mi na ten widok na myśl, że muszę wstać i podejść do umywalni. Równocześnie zrobiłem to. I już.

— Co już? — zapytaliśmy wszyscy trzej zdziwieni.

— Ba! Żebym to ja wiedział! Nie wiem nic! Zbudziłem się siedzący na kanapie — i to było przebudzenie się tylko napół. Więc — siedziałem na kanapie, pani Mufa ocierała mi mokrym ręcznikiem twarz z krwi, Edwardek rozbierał mnie.

— Co się stało? — zapytałem.

— Nie wiemy! — odpowiedziała przerażona pani Mufa. — Usłyszeliśmy tylko przeraźliwy krzyk i łoskot upadającego ciała. Kiedyśmy tu przybiegli, leżał pan we krwi

Powiedziałem wtedy:

— Chwała Bogu! Teraz przynajmniej wiem, na co umrę!

— I zgadłeś! — odezwałem się. — Na epilepsję nigdy nie cierpiałeś, ty, twój ojciec, ktoś z rodziny?

— Nie! — odpowiedział Grubas. — Czyż nie zauważyłeś jeszcze, że nie jestem genjalny?

— To wiedz-że sobie o tem, że to jest skleroza i że umrzesz z łagodnym uśmiechem na twarzy na apopleksję.

— Dziękuję ci! Już mnie o tem uprzedzono! — odrzekł Grubas i dodał: — Ale tej rozmowy bezpośrednio po ataku nie pamiętałem, dopiero na drugi dzień powtórzyła mi ją pani Mufa. Ta „Pochwała łez" była w gruncie rzeczy bardzo dobra i tylko ohydny prewit zmącił ją swym plugawym planem. I Edwardek też był dobry. Cóż on winien?

— Te ataki powtarzały się? — zapytałem.

— Z początku nawet często. Raz sobie fatalnie nos rozbiłem, przez dłuższy czas nie mogłem się wysiąkać. — Kiedyindziej znów rzuciło mną o ziemię podczas wizyty ajenta pewnej firmy, który mnie zanudzał i doprowadzał do rozpaczy, a ja sił nie miałem, żeby go wyrzucić za drzwi. Innym razem znowu zleciałem z kamiennych schodów — dziw, że mi się nic nie stało. Było to rano. Byłem najzupełniej trzeźwy. Gdzieś jakoś po dziewiątej godzinie chciałem wyjść. Na ostatniej części schodów nagle straciłem przytomność a gdy ją odzyskałem, ujrzałem pochylonych nademną dwóch posterunkowych. Zrozumiałem wtedy, że albo bitwę w przestrzeni przegrywam, albo też mój front się dla jakichś przyczyn cofa i prewity coraz gwałtowniej mnie atakują.

Czem się to dzieje — nie wiedziałem, więc aby przecie złapać języka, zacząłem urządzać seanse spirytystyczne.

— Pyszny pomysł! — wykrzyknąłem.

— Kompletny warjat! — dodał Sanio.

— Tak! — jęknął smutno Chińczyk.

— Jeszcze nie kompletny! Zaczekajcie chwilę! Zobaczycie! — śmiał się z pewną goryczą Grubas. — Żadnych „cudów" robić nie chciałem. Moim celem było tylko wzmocnienie mej baterji fluidem tych, którzy siedzieli przy stole. Była to pani Mufa, Marynia, Edwardek i pewien student, też lokator, młody byczek, Pomorzanin, różowa, młodzieńcza, okrągła twarz, okrągły, jasny łeb, byczy kark i bary jak szafa. Ja sam przy stole nie siedziałem. Leżałem w łóżku i osobno trzymałem ręce na swym taburecie. Światła nie gasiłem. Moja lampka nocna w różnobarwnej spódniczce paliła się podczas seansów, abym mógł wszystko widzieć. Rezultaty były małe, bo nie chciałem energji marnować na „przedstawienie".

— Tak mówisz! — wsunął mu Sanio.

— Dopuszczałem tylko do tego, co było „juste pour épater le bourgeois". Więcej nic. „Gros" fluidu — w przestrzeń!

— Ależ to wszystko — magja! — wykrzyknąłem. — Czy ty tego nie rozumiesz? I to — magja czarna!

— Ach, co, słowa! A ja się słów nie boję! — żachnął się Grubas. — W człowieku jest mnóstwo sił, dotychczas nierozwiniętych, niezużytych, nieznanych. To, co ja robiłem, było robione sposobem zupełnie prymitywnym, jak na przykład krzesanie ognia przez tarcie dwóch kawałków drzewa w porównaniu z benzynową zapalniczką. O ile mi się, notabene, coś skrzesać udało! Ale przyjdzie czas, w którym człowiek czytać będzie myśli drugiego na odległość i na odległość będzie widzieć, mówić i działać i pokaże się, że to nic nadzwyczajnego, nie żadna głupkowata jakaś magja, tylko zwykłe siły przyrody.

(C. d. n.).

KUPCY DETALICZNI

O REFORMIE PODATKU OBROTOWEGO

W obecności około 1.000 kupców detalicznych odbyło się w Tow. Higienicznem zgromadzenie, zorganizowane przez Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Zgromadzenie odbywało się w podnieconym nastroju, przyczem wszyscy przemawiający zgodnie stwierdzili wygórowane obciążenie handlu detalicznego podatkiem obrotowym, którego utrzymanie w dotychczasowej wysokości byłoby równoznacznem z masową likwidacją drobnych zakładów handlowych.

Miarą rozpaczliwego stanu handlu detalicznego było jednomyślne przyjęcie przez zebranych rezolucji strajkowej, co jest charakterystyczne ze względu na znaczną lojalność i cierpliwość kupców detalicznych.

W zakończeniu odczytano szereg depesz z prowincjonalnych środowisk kupieckich, skierowanych przeciwko rządowemu projektowi zmian podatkowych oraz przyjęto rezolucje, które podajemy w streszczeniu:

Obowiązujący system podatkowy rujnuje handel detaliczny, pozbawia go kapitału obrotowego i sprowadza jego szybki upadek.

Wniesiony do Sejmu projekt zmiany ustawy o państwowym podatku przemysłowym nie przynosi zupełnie ulg handlowi detalicznemu, odkładając zastosowanie ich do okresu po 1 kwietnia 1931 r.

Nieuwzględnienie przez Rząd roz-
wywołało zrozumiałe rozgorycznie kupiectwa, pozbawiając je sił i chęci do dalszej pracy.

W trosce o dalszy los drobnych przedsiębiorstw, znajdujących się w stanie ostatecznego zubożenia, zgromadzeni stwierdzają, że koniecznością chwili jest natychmiastowa zmiana ustawy o podatku przemysłowym w kierunku:

1) zniżenia od 1-go kwietnia 1930 r. stawki podatku obrotowego do 1 proc. dla całego handlu detalicznego i pół proc. dla handlu spożywczego i artykułami pierwszej potrzeby;

2) zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw na podstawie przeciętnego obrotu za ostatnie 4 lata.

ZNOWU UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW

SĄD NAJWYŻSZY ANULOWAŁ WYBORY W LIDZIE

Na wczorajszem posiedzeniu Izby do spraw wyborczych, Sąd Najwyższy rozpatrywał szereg protestów przeciw wyborom do Sejmu i Senatu.

Najpierw rozpatrywany był protest Sidora Bordasza i in. (Str. Białoruskie) przeciwko wyborom do Senatu w obwodzie wyborczym VIII (woj. Białostockie); następnie Sąd Najwyższy przystąpił do rozpatrzenia protestu p. Stanisława Koszutskiego, przeciw wyborom do Sejmu w okr. wileńskim. Dalej rozpatrywano protest Mitrofana Kiepela przeciw wyborom do Senatu. Z tych protestów
[illegible] stanu handlu drobnego
pierwszy i trzeci oddalono, natomiast co do drugiego protestu, Sąd Najwyższy polecił zbadać świadków.

Jedynie Sąd Najwyższy uznał za uzasadniony protest Stronnictwa Chłopskiego przeciw wyborom do Sejmu w 62 okręgu wyborczym (Lida). Postanowił więc unieważnić wybory w tym okręgu i zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wyznaczenie nowych wyborów w Lidzie.

W wyniku tej decyzji, unieważniającej wybory, mandaty tracą następujący posłowie: Kazimierz Okulicz (B.B.), Kamiński (B.B.), Jan Szczerba (B.B.), Józef Łojko (B.B.), Jan Stankiewicz (Białorusin), Flegant Wołyniec (Białorusin) i dr. Hipolit Harniewicz (Ch. D.).

Z Sali Sądowej

WYROK NA FAŁSZERZY

Od paru tygodni w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym odbywała się rozprawa przeciw fałszerzom banknotów, którzy zamordowali jednego ze swoich wspólników. Wczoraj zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Icek Szpitalewicz, Kelman Rosenfeld, Lejba Golpinger, Bencjan Rosenweld, Zelman Szajman na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia każdy.

ROK WIĘZIENIA ZA DWUŻEŃSTWO

W końcu roku ubiegłego stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie niejaki Dubkow, oskarżony o dwużeństwo. Dubkow, mimo, że był raz żonaty w Wilnie, zameldował się w Warszawie jako kawaler i oświadczył się p. Annie K., z którą wstąpił w związek małżeński; popełnił on w ten sposób przestępstwo, przewidziane w art. 412 K. K.

W kilka miesięcy po ślubie, K. dowiedziała się o dwużeństwie Dubkowa. Wówczas w porozumieniu z pierwszą żoną Dubkową, zawiadomiła o tem władze policyjne.

W wyniku śledztwa, Dubkow zajął miejsce na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, który go skazał na rok więzienia. Od tego wyroku oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

PODPALACZKA PRZED SĄDEM.

Przed paru laty jedna z większych wsi w pow. grójeckim prawie całkowicie spłonęła. Przez dłuższy czas nie można było ujawnić sprawcy podpalenia. Dopiero w lecie roku ubiegłego przyszła do policji niejaka Rogulska i oświadczyła, że mieszkanka tejże wsi Agnieszka Borszczewska miała rzekomo spalić wieś.

Przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe potwierdziło zeznania Rogulskiej.

Jedyny świadek dowodowy, sąsiadka oskarżonej R. zeznała, że Borszczewska pokłóciwszy się z nią, miała powiedzieć, iż całą wieś spali.

Opierając się na tem zeznaniu i dochodzeniu policyjnem, Sąd Okręgowy skazał Borszczewską na sześć lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten podsądna zaskarżyła do Sądu Apelacyjnego, który na wczorajszem posiedzeniu wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

W.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH

W dniu wczorajszym przed południem odbywały się w dalszym ciągu obrady zjazdu w sekcji gminnej nad sprawą szkolnictwa powszechnego, po południu zaś odbyło się końcowe plenarne zebranie, na którem przyjęto wnioski, przedstawione przez sekcję ogólną i gminną. Na wniosek prezydjum wysłano do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej depeszę następującej treści: „VII-my doroczny zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej składa Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu".

W sprawie zasadniczego typu gminy wiejskiej w Polsce zjazd wypowiedział się za utworzeniem gminy jednolitej, która z reguły będzie zbiorową, zdolnej do wypełniena istotnych zadań w dziedzinie administracji samorządowej i państwowej, przyczem przejście od gmin jednowioskowych w województwach południowych i zachodnich odbywać się powinno stopniowo przez stworzenie nadbudowy nad gminą ściśle miejscową. Prócz tego zjazd powziął szereg rezolucyj w związku ze sprawą szkolnictwa powszechnego.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — STAN BEZROBOCIA. — W końcu ub. tygodnia liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w miejscowym P. U. P. P., wynosiła 12.823, z czego na Częstochowę przypada 7.318, reszta zaś na powiat. W porównaniu z poprzednim tygodn. liczba bezrobotnych zwiekszyła się o 63 osoby. Przyczyną zwiększenia się bezrobocia było zwolnienie 150 robotników w hucie „Paulina".

Z zasiłków ustawowych korzystało 6.887 bezrobotnych fizycznych i 87 — umysłowych.

KRONIKA KIELECKA

KIELCE. — OTWARCIE WYSTAWY. — Dnia 23 b. m. święciły Kielce uroczystość otwarcia ruchomej Wystawy przemysłu krajowego. Po nabożeństwie w katedrze i synagodze, kilkutysięczny pochód rzemieślników ze sztandarami i orkiestrami udał się na rynek przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie wśród dźwięków hymnu narodowego prezydjum Izby rzemieślniczej złożyło wieniec w imieniu rzemiosła. O godz. 11,30 otwarcia Wystawy dokonał wicewojewoda dr. Dziadosz. Wystawa przedstawia się imponująco i trwać będzie do 2 marca b. r. W godzinach popołudniowych odbyło się liczne zebranie rzemieślników, na którem poza wysłuchaniem szeregu referatów zebrani uchwalili między innemi wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla. W pierwszym dniu Wystawę zwiedziło około 3.000 osób.

KIELCE. — ZJAZD LEKARZY. — Przed kilku dniami odbył się w Kielcach zjazd lekarzy powiatowych woj. kieleckiego, na którym stwierdzono znaczną poprawę stosunków sanitarno - porządkowych. Z przedstawionych na zjeździe danych wynika, że na terenie woj. kieleckiego stosunek ustępów do budynków mieszkalnych stanowi 82 proc., a tylko na terenie pow. będzińskiego 79 proc. Największą bolączką poszczególnych osiedli jest brak dostatecznej ilości studzień. Istnieją bowiem wsie nieposiadające ani jednej studni i których mieszkańcy przywożą wodę z okolicznych stawów lub wsi sąsiednich.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — 400-LECIE URODZIN JANA Z CZARNOLASU. — Naukowy Kraków przygotowuje się z całym pietyzmem do uroczystości w rocznicę 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego. Polska Akademja Umiejętności, która wzięła inicjatywę i ster wszelkich imprez związanych z tym obchodem, wyłoniła ze swego grona specjalny Komitet dla opracowania całego obszernego programu uroczystości. Obejmą one wystawę pierwodruków utworów łacińskich i polskich Jana z Czarnolasu oraz całą literaturę, dotyczącą Kochanowskiego z 16, 17 i 18 stulecia, dalej wystawę dzieł sztuki 16-go wieku, imprezy widowiskowe, jak „Oprawa posłów greckich", referaty naukowe i odczyty popularne o roli Kochanowskiego w literaturze i dziejach naszego narodu itd. Uroczystości te odbędą się w lecie b. roku i niewątpliwie pobudzą całe społeczeństwo polskie do żywszego zainteresowania się osobą i twórczością Kochanowskiego.

Wystawa w 400-lecie urodzin Kochanowskiego będzie pierwszą dotąd o tak szerokich rozmiarach i obejmie druki zarówno z Biblioteki Jagiellońskiej, jak i z szeregu innych wielkich książnic polskich. Wystawa będzie urządzona najprawdopodobniej na Wawelu, gdzie znajda się też eksponaty sztuki renesansowej, a więc tkaniny, paramenty kościelne, portrety humanistów polskich i nieco przedmiotów umeblowania. — Na Wawelu będą się również odbywały przedstawienia „Odprawy posłów greckich", co widowisku nada w ramach architektury zamkowej specyficzny charakter.

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — ZJAZD OKRĘGOWY MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. W ub. niedzielę odbył się zjazd zarządów poszczególnych Stow. Młodzieży Katolickiej okręgu bydgoskiego. O godz. 10 rano odprawiona została Msza św. w kościele Farnym. Obrady odbyły się w sali Domu Katolickiego i dotyczyły wewnętrznych spraw Stowarzyszenia. Wieczorem w Resursie Obywatelskiej odbyła się piękna wieczornica, urządzona staraniem młodzieży parafji Serca Jezusowego, pod patronatem ks. Mazurkiewicza.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM. — Władze śledcze w Poznaniu wpadły na trop bandy
trala znajduje się w Hamburgu, pod handlarzy żywego towaru, której cenmarką biura pośrednictwa małżeństwa p. n. „Atlas Revue". Biuro to od niedawna poczęło uprawiać różne oszukańcze manipulacje w Polsce. Policja śledcza stwierdziła, że wspomniane biuro wysyła do różnych państw oferty matrymonjalne, polecając zamożnego przemysłowca samochodowego w Detroit, Polaka Zbigniewa Dziurzyńskiego.

KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — CIEKAWY PROCES. Przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Radomiu rozpatrywaną była sprawa wytoczona przez starostę radomskiego p. Z. Maćkowskiego przeciwko redaktorowi tutejszego dziennika Słowo o obrazę za artykuł w którym zarzucano staroście, że w Siedlcach na stanowisku starosty popierał marjawitów. Sąd oskarżonego uwolnił od winy i kary. P. Maćkowski urzęduje w Radomiu i dał się poznać jako gorliwy propagator kół młodzieży wiejskiej tych, które doprowadziły do smutnych zajść w Słupicy o których pisała cała prasa polska.

KRONIKA SANDOMIERSKA

SANDOMIERZ. — SZKOŁY BEZ RELIGJI. — Na podstawie ustawy przemysłowej na terenie diecezji sandomierskiej zorganizowane zostały jak zresztą w całej Polsce dokształcające szkoły zawodowe. Program ministerjalny tych szkół przewiduje pół godziny na wykłady religji. Dyrekcje szkół urządzają się zwykle w ten sposób, że ksiądz wykłada w jednem pół roczu pełną godzinę a w drugiem pół roczu niema wcale wykładów religji. W ten sposób pozbawioną została wykładów religji Miejska Dokształcająca Szkoła Zawodowa w Radomiu. Władze diecezjalne interwenjowały w tej sprawie, ale jak dotąd bezskutecznie. Odpowiedzialne władze kościelne z całej Polski winny zainteresować się tą sprawą i nie pozwolić, by rzemieślnicza młodzież szkolna pozbawiona była wykładów religji.

KRONIKA ŚLĄSKA

MYSŁOWICE. — WŁAMYWACZE W BIURZE MISJI FRANCUSKIEJ. — Do biur Misji Francuskiej w Mysłowicach zakradli się ubiegłej nocy nieznani włamywacze i w pokoju kasjera rozpruli kasę pancerną, zabierając z niej kilka tysięcy franków i 14 tysięcy złotych. Z systemu rozprucia kasy wywnioskowano, że kradzieży dokonali specjaliści kasiarze. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców śmiałego rabunku.

KRONIKA WILEŃSKA

AUGUSTÓW. — RADA MIEJSKA M. AUGUSTOWA — upoważniła Magistrat do zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w sumie 180 tysięcy złotych według kursu urzędowego złota na budowę szkoły powszechnej i rozbudowę rzeźni. Termin spłaty pożyczki w ciągu 10 lat.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71